Nr. 95 (5716) Cz

WARSZAWA, ŚRODA 7 MARCA 1934 r.

Rok XXXVIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 6.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-89
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Oszukańczy pacyfizm

Niedawno ukazały się w prasie zagranicznej wywiady z *Hitlerem i Goeringiem* na temat polityki zagranicznej Niemiec. Oba wywiady ociekały poprostu pacyfizmem. Sądząc z tych wywiadów, niema na świecie kraju bardziej pokojowo nastrojonego, niż Niemcy hitlerowskie. Wojna to — w ustach *Hitlera i Goeringa* — poprostu obłęd. Istotnie: oni obaj musieliby postradać zmysły, żeby przyznać się, że pragną wojny i dążą do niej. Takiego polityka jeszcze nie było, któryby się publicznie przyznawał do takich rzeczy, zwłaszcza wobec zagranicy. Ale też tylko bezgraniczna naiwność można brać na serjo oświadczenia pokojowe *Hitlerów i Goeringów.*

Zapewne, są oni o tyle szczerzy, że *obecnie* naprawdę nie chcą wojny. Niechby dzisiaj dali robotnikom i tysiącom, dziesiątkom tysięcy socjalistów i komunistów, osadzonych w więzieniach i obozach koncentracyjnych — broń do ręki. Byłby to akt samobójstwa ze strony hitleryzmu. W takiej sytuacji *przymusowego pacyfizmu* znajduje się obecnie — w stopniu większym lub mniejszym — faszyzm każdego kraju. I stąd jego szczery, ale też tylko przejściowy, przelotny, pacyfizm.

Całkiem jednak inaczej wygląda ten pacyfizm na dalszą nieco metę. Im namiętniej faszyzm zaklina się dzisiaj, że jest pacyfistyczny, tem bardziej gorączkowe czyni *przygotowania do wojny jutrzejszej.* I tego się wcale nie ukrywa. W Niemczech np. jedna tylko firma *Kruppa,* produkująca broń, powiększyła załogę swych fabryk od października 1932 r. do 1 stycznia r. b. o *11.700 osób.* „Muszę mieć od 30 do 40 proc. wszystkiej siły lotniczej naszych sąsiadów: Francji, Belgji, Polski i Czechosłowacji" — oświadczył niedawno „pokojowy" *Goering.* Pod maską sportu zaprowadzono *powszechną służbę wojskową* i wszyscy zdrowi mężczyźni od 18 do 35 lat, t. j. 17 roczników, są obowiązani — pod grozą utraty zajęcia i oddania pod sąd za zdradę kraju i sabotaż — odbyć odpowiednią służbę „sportową".

Ale niedość na tem. Od najmłodszych lat wpaja się w dzieci „cnoty" wojskowe, wdraża się je w nacjonalistyczno - militarny tryb myślenia, czucia i zachowania się; uczniowie wyższych klas i akademicy muszą codziennie odbywać musztrę wojskową. Niemcy zamieniły się w koszary. A podobnie wyglądają i inne kraje faszystowskie.

I to jest przygotowanie wojny, to jest hodowanie nowych wojen, które niechybnie wybuchną, o ile faszyzm potrwa jeszcze kilka lat. Faszyzm liczy na nowe pokolenie, nie pamiętające wojny światowej, a wychowane w duchu faszyzmu, który wojnę wynosi ponad wszystko i uważa za „boskie rzemiosło".

W świetle tych faktów, w obliczu tego rozszalałego wyścigu zbrojeń, Niemcy z całym spokojem mogą wysłuchać pacyfistycznych wynurzeń *Hitlera i Goeringa,* przeznaczonych dla mydlenia oczu naiwnym cudzoziemcom. Niemcy widzą i czują na sobie, że praktyka hitleryzmu jest zgodna z tem, co *Hitler* mówi do Niemców, a nie zagranicy. A cóż *Hitler* mówi Niemcom?

„Dopóki jestem na swym posterunku, będę się zachowywał tak, by mi nikt nie mógł zarzucić: dawniej mówiłeś inaczej, niż czynisz dzisiaj".

(12 listopada 1933 r.).

A cóż *Hitler* mówił dawniej?

„...Połowiczna była polityka (Drugiej Rzeszy) względem Polaków. Drażniono, ale *ani razu nie rozprawiono się na serjo.*

„...Powinniśmy się znowu kierować zrozumieniem natury zasadniczej, że *odzyskanie utraconych obszarów* państwa jest przedewszystkiem sprawą odzyskania niepodległości i potęgi macierzy. Umożliwienie i zapewnienie jej drogą mądrej polityki sojuszów jest pierwszem zadaniem mocnego kierownictwa naszego państwa nazewnątrz. Dzisiaj kieruje mną jedynie trzeźwa zasada, że *utracone obszary odzyskuje się nie gadulstwem wyszczekanych parlamentarzystów, lecz wyostrzonym mieczem, czyli krwawą walką*". („Mein Kampf" *Hitlera,* biblja hitleryzmu, przymusowa lektura Niemców).

Nikt nie zaprzeczy, że słowa te są w zupełnej zgodzie z praktyką zbrojeniową Niemiec i wychowaniem hitlerowskiem.

A w takim razie jaką ma wartość polsko - niemiecki pakt nieagresji? Były minister spraw zagranicznych Anglji, konserwatysta *Chamberlain,* słusznie stwierdził 6-go lutego w Izbie Gmin, że pakt ten z terminem 10-letnim daje *mniejsze gwarancje pokoju,* niż pakt *Kellogga* i układ locarneński, nakładające na Polskę i Niemcy obowiązek pokojowego rozstrzygania wszelkich sporów bez ograniczenia terminu. Jeśli tedy chodzi o pokój, to pakt ten jest bezwartościowy, jest listkiem figowym dla zbrojeń hitlerowskich. A słowa min. *Becka* w komisji senackiej, że pakt tworzy „podstawę do *budowy trwalszych form dobrego sąsiedztwa*" i że jest „istotnym przyczynkiem do zapewnienia pokoju europejskiego" jeżeli mają jakieś znaczenie, to chyba tak głęboko ukryte i tak dyplomatycznie odległe od myśli przeciętnego obywatela, że należałoby je rozumieć w sensie wręcz odwrotnym, niż brzmią.

(jmb.).

Strajk w Zakładach Modrzejowskich

W poniedziałek rano w Zakładach Modrzejowskich w **Sosnowcu** wybuchł strajk robotników, z powodu nieotrzymywania należności. Pracę porzuciło kilka tysięcy ludzi z hut **Milowice, Katarzyna** i **Staszic.**

Robotnicy nie otrzymują już zarobków od stycznia, a ostatnio nie otrzymali tygodniówki. Ze względu na duże zamówienia, jakie posiadają zakłady i terminową dostawę, dyrekcja zabiegała gorączkowo, ażeby strajk zlikwidować. W godzinach popołudniowych w inspektoracie zwołano konferencję, na którą przybyli dyrektorzy Zakładów, oraz przedstawiciele związków zawodowych i delegacja strajkujących.

Po trzygodzinnych obradach dyrektorzy przyrzekli w ciągu marca wypłacać normalnie tygodniówki, zaś w kwietniu, prócz normalnych wypłat, spłacić należność za styczeń a potem za luty.

Zatarg nie został zlikwidowany, gdyż robotnicy żądają wypłaty całej należności za styczeń.

Strajk trwa nadal.

Nowe emerytury od 1 kwietnia

Jak wiadomo, z dniem 1 kwietnia r. b. emeryci państwowi pobierać będą emerytury na podstawie nowego wymiaru i obliczenia, zmienionego wskutek cofnięcia emerytom dodatku mieszkaniowego. Władze likwidujące emerytury, otrzymały już konkretne zlecenia w tej mierze.

Jako ekwiwalent za cofnięty dodatek mieszkaniowy, emeryci otrzymają od 1 kwietnia r. b. 10-procentowy dodatek do podstawowej emerytury. Za podstawową emeryturę uważa się uposażenie zasadnicze i dodatek regulacyjny.

Obliczono, iż emeryt 5 stopnia służbowego posiadał dotychczas dodatek za mieszkanie np. we Lwowie 128 złotych. Od 1 kwietnia r. b., na podstawie nowego wymiaru, zamiast 128 złotych emeryt 5 stopnia otrzyma 50 złotych.

Nowy wymiar emerytur odnosi się do emerytów państwowych cywilnych i zawodowych wojskowych. Słychać, iż zmieniony wymiar emerytalny stosowany będzie również do kolejarzy. **(Press).**

Naprężenie w Hiszpanji rośnie

Coraz większa bezczelność reakcji

Z Madrtytu donoszą, że nowy Rząd nie znalazł przychylnego przyjęcia wśród większości opinji publicznej, która nie wróży mu długiego żywota. Gabinet **Lerroux** składa się z 8 radykałów, 1 demokraty liberalnego, 1 postępowca, 1 agrarjusza i 2 republikanów. Stronnictwa te posiadają w Kortezach łacznie 140 mandatów. W razie uzyskania poparcia 161 posłów prawicowych, gabinet **Lerroux** będzie posiadał 300 głosów, co stanowi znaczną większość. Jednakże poparcie prawicy dla nowego Rządu jest uzależnione od spełnienia szeregu warunków. Przywódca największego stronnictwa prawicowego „akcji ludowej" Gill **Robles** oświadczył, że prawica obali Rząd z chwilą, gdy będzie on prowadził politykę sprzeczną z podstawowemi punktami programu stronnictw umiarkowanych. Ostatnie wydarzenia w Barcelonie, gdzie wykryto sprzysiężenie monarchistyczne i aresztowano szereg osobistości, zbliżonych do faszyzmu, zaostrzyły atmosferę polityczną. Dziennik **„Nation"**, który był swego czasu organem **Primo de Rivery,** oświadcza, że Hiszpanja znajduje się w tem samem położeniu, co Włochy w przededniu marszu faszystów na Rzym na jesieni 1922 r.

Dziennik konserwatywny **„Informaciones"** domaga się od Rządu rozwiązania partji socjalistycznej i związków zawodowych, konfiskaty mienia stronnictwa socjalistycznego, wprowadzenia kary śmierci, oraz **uzbrojenia przemysłowców i kupców celem obrony ich majątków przed zakusami ze strony elementów syndykalistycznych.**

Prawicowy republikański **„Luz"** zaznacza, że Hiszpanja wkroczyła w najtragiczniejszą epokę swej historji.

(ATE.).

Stawicki był szpiegiem

Na tropie morderców Prince'a

Stawicki szpiegiem

Duże wrażenie wywołały w Paryżu rewelacje prasy angielskiej na temat szpiegowskiej działalności Stawickiego. W myśl tych informacyj, Stawicki miał sprzedać wiadomości o fortyfikacjach francuskich Rządowi niemieckiemu za sumę, odpowiadającą 100 tys. funtów szterlingów. (PAT.).

Kto zabił sędziego Prince'a?

Sprawa zabójstwa radcy **Prince'a** nie schodzi z łam dzienników paryskich.

„Echo de Paris" twierdzi, że w nocy, kiedy popełniono zabójstwo **Prince'a** z garażu w Paryżu znikł samochód sekretarza **Stawickiego Romagnino.** Jest rzeczą charakterystyczną, że w pobliżu miejsca, gdzie znaleziono zwłoki **Prince'a,** widziano kobietę z wielkim białym psem, która odjechała w kierunku Paryża. Żona **Romagnino** właśnie stale odbywa wycieczki samochodowe z białym psem. Korespondent dziennika wyraża pogląd, że żona **Romagnino** jest zamieszana w tę tajemniczą aferę i że **Prince** został zamordowany nie w Dijon, lecz w drodze. Depesza wysłana przez **Prince'a** do żony z Dijon była sfałszowana. Zabójstwo nastąpiło prawdopodobnie w chwili gdy pociąg przejeżdżał przez tunel, zaś zwłoki **Prince'a** zostały wyrzucone przez okno na tor.

„Liberte" twierdzi, że władze sądowe wpadły na poważny trop, który pozwoli odnaleźć zabójców radcy **Prince'a.** (ATE.).

Prince otruty

W dochodzeniu, prowadzonem w sprawie zabójstwa radcy **Prince'a** zaszedł wczoraj ważny fakt. Profesor anatomji patologicznej w Dijon, dr. **Kuhn,** który dokonywał analizy części zwłok zabitego wykrył ślady **zatrucia organizmu zmarłego** przez substancję organiczną w rodzaju kokainy, chloroformu, względnie alkoholu. Sposób zapomocą którego nastąpiło zatrucie nie da się ustalić.

Dr. **Kuhn** nie jest również w stanie orzec czy zatrucie było śmiertelne, czy nie. Zaznaczyć należy, że sprawozdanie dr. **Kuhna** pozostaje w sprzeczności z raportem dr. **Kohn - Abresta,** który nie wykrył w zwłokach **Prince'a** żadnych śladów trucizny.

Biegli twierdzą, że odmienne wyniki analizy tłumaczą się różnemi metodami badań.

Podczas gdy **Kohn - Abrest** miał do dyspozycji wątrobę, płuca i nerki i badał je pod względem chemicznym, dr. **Kuhn** dokonywał badań histologicznych i operował fragmentami organów.

Wobec tych sprzecznych opinij znanych specjalistów władze zarządzą prawdopodobnie dodatkowe badania i ekshumację zwłok. (PAT.).)

Faszyzm w Japonji?

W kołach politycznych Japonji krążą coraz bardziej uporczywe pogłoski o bliskiem ustąpieniu gabinetu wicehrabiego **Saito.** Oba wielkie stronnictwa polityczne mają w czwartek wyrazić votum nieufności wobec Rządu.

Koncepcja Rządu faszystowskiego zyskuje coraz bardziej na sile.

Być może jednak, że przesilenie gabinetowe będzie rozwiązane w sposób kompromisowy, to znaczy w drodze utworzenia nowego Rządu koalicyjnego z udziałem faszystów. (ATE.).

Rozwój sytuacji austrjackiej

RESTAURACJA MONARCHJI NA RATY.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Wiednia, że gabinet austrjacki w najbliższych dniach uchylić ma ustawę, zabraniającą członkom rodziny Habsburgów powrotu na obszar Austrji natomiast koła austrjackie nie zamierzają narazie znosić konfiskaty majątku b. rodziny cesarskiej. (PAT.).

KOORDYNACJA MONARCHISTYCZNYCH ZABIEGÓW.

Dzienniki francuskie, omawiając w dalszym ciągu możliwość przywrócenia monarchji Habsburgów, notują pogłoski o koordynacji działalności legitymistów węgierskich z legitymistami austrjackimi. Jeden z przywódców legitymistów węgierskich, poseł margrabia **Pallavicini,** bawił przed paru dniami w Wiedniu, gdzie odbył szereg narad ze zwolennikami arcyksięcia **Ottona.** Między innemi zapadło postanowienie utworzenia wielkiego funduszu propagandowego, celem propagowania idei legitymistycznych. Magnaci węgierscy wypłacili na zapoczątkowanie tego funduszu kwotę 300,000 pengo.

Bainville występuje w **„Liberte"** za utworzeniem wspólnego frontu trzech mocarstw zachodnich, „Małej Ententy" i Polski. Państwa te mogłyby zgodnie rozwiązać zagadnienie austrjackie uniemożliwiając raz na zawsze „Anschluss".

(ATE.).

Bainville należy do zwolenników odbudowy monarchji w Austrji (przyp. red.).

Kongres radykałów francuskich

Przewodniczący i sekretarze generalni poszczególnych federacyj partji radykałów postanowili definitywnie zwołać nadzwyczajny kongres partyjny do Clermont - Ferrand na dzień 12 i 13 b. m.

Zebranie zobowiązało prezydjum partji do stałego śledzenia prac parlamentarnych komisyj śledczych, oraz przebiegu wymiaru sprawiedliwości, domagając się jednocześnie powzięcia odpowiednich sankcyj względem członków partji, skompromitowanych w aferach.

Jednocześnie powołano komisję, złożoną z 13-tu członków partji, 9-ciu przewodniczących grup parlamentarnych Izby i Senatu, celem opracowania na kongres wniosków programowych w sprawie poszczególnych problemów państwowych, jak udoskonalenie instytucyj republikańskich zapewnienie państwu bezpieczeństwa, w sprawach bezrobocia i t. p. (PAT.).

Redukcja płac w Funduszu Bezrobocia

W Funduszu Bezrobocia przeprowadzone będzie w najbliższym czasie nowe zaszeregowanie urzędników, mające na celu dostosowanie ich płac do poziomu uposażeń w innych instytucjach ubezpieczeń społecznych. Pensje urzędników Funduszu Bezrobocia zredukowane mają być w granicach od 5 do 10%. (PID.).

Wczorajsze posiedzenie Sejmu

„Pszeszeregowanie" urzędników państwowych

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

Przed porządkiem dziennym marszałek **Świtalski** wygłosił przemówienie poświęcone pamięci zmarłego posła **Smulikowskiego.**

ŚLUBOWANIE.

Ślubowanie poselskie złożył pos. **Kondysar** (B. B.).

DOŻYWOTNIE UPOSAŻENIE. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Po uchwaleniu kilku drobniejszych projektów ustaw, nad któremi wcale nie dyskutowano, pos. **Polakiewicz** zreferował projekt ustawy o honorowem dożywotniem uposażeniu Prezydenta Rzplitej.

W dyskusji zabrał głos pos. **Kornecki,** który zaznaczył, iż rozpatrywana ustawa opiera się na rozporządzeniu Prezydenta o przeszeregowaniu urzędników. Co do tego rozporządzenia wpłynęły wnioski bądź o zniesienie tego rozporządzenia, bądź o wstrzymanie jego wejścia w życie. Wnioski te dotychczas nie zostały rozpatrzone. Skądinąd wiadomo, jak wielkie rozgoryczenie rozporządzenie to wywołało wśród szerokich warstw niższych i gorzej uposażonych urzędników. Wiadomo także, że w łonie samego Rządu jest niezadowolenie z tej ustawy. Mówca dlatego wnosi o ponowne odesłanie projektu do komisji i rozpatrzenie go równocześnie z wnioskami dotyczącemi rozporządzenia o za szeregowaniu.

Następnie przemawiał tow. Zygmunt **Piotrowski,** który poruszył w kilku zdaniach całość sprawy słynnego „przeszeregowania". Mowę tow. **Piotrowskiego** podamy osobno.

Wniosek pos. **Korneckiego** został, naturalnie, odrzucony głosami BBWR.

***

Z kolei przystąpiono do **ustawy o ochronie przyrody,** w dyskusji zabrał głos tow. **Czapiński.**

MOWA TOW. K. CZAPIŃSKIEGO.

Mówca socjalistyczny wypowiada się za wniesioną ustawą w sprawie ochrony przyrody, wskazuje jednak że ustawa ma charakter **ramowy:** upoważnia bowiem władze do odpowiednich zarządzeń ochronnych. Wszystko więc będzie zależało od tej konkretnej treści, którą się włoży w ustawę. Najważniejszym jest art 9, upoważniający Radę Ministrów do tworzenia ochronnych parków narodowych. Jak wiadomo, Park Ochronny w Pieninach już został założony, teraz chodzi o to, żeby jaknajprędzej **został utworzony Ochronny Park Narodowy w Tatrach!**

Mówca rozprawia się z trwającą do dziś dnia akcją antyochroniarską krakowskiego „sanacyjnego" **„Kurjera Ilustrowanego".** Wskazuje na to, że ta akcja jest oparta albo na kłamstwach (np. rzekomo ma się burzyć szosę do Morskiego Oka) albo na nieporozumieniach. Takiem nieporozumieniem np. jest obawa, żeby ochronna polityka nie zaszkodziła turystyce; wszak odwrotnie — właśnie przeprowadza się ochronę Tatr dla turystyki. Drugiem nieporozumieniem jest wskazywanie na rzekomo zagrożony interes miejscowej ludności podhalańskiej; albowiem przy **rozumnem** stosowaniu ochrony właśnie najwięcej wygrywa miejscowa ludność!

Mówca z ubolewaniem stwierdza, że na czeskiej stronie Tatr zasada ochronna nie jest dostatecznie przestrzegana. Artykuły **„Kurjerka"** dostarczą tylko nowych argumentów Czechom. Projekty kolejek na Łomnicę i Gerlach są poprostu groźne dla wielkiego dzieła ochrony.

Mówca wskazuje na to, że szybka demokratyzacja turystyki (np. wzrost turystyki robotniczej) zmusza nas do szczególnego przestrzegania ochrony przyrody, gdyż musimy ten drogocenny objekt, jakim są Tatry, zachować nienaruszony dla przyszłych pokoleń, które będą mogły masowo zeń korzystać!

Przegląd prasy

SPÓŹNIONE ŻALE.

Nietylko dwie ustawy antyrobotnicze (o urlopach i czasie pracy), ale również ustawa scaleniowa wywołała duże niezadowolenie oraz protesty w świecie pracy. Do Min. Opieki Społecznej napływają memorjały, oraz zgłaszają się delegacje, protestujące przeciw ustawie scaleniowej.

Ustawa ta uchwalona została w porozumieniu z t. zw. grupą pracowniczą posłów B. B. i oni ponoszą odpowiedzialność za to, że siedząc w jednym klubie z p.p. **Minkowskimi, Hołyńskimi** i **Wiślickimi,** zamiast bronić interesów świata pracy, dają się za nos wodzić przez znacznie od nich sprytniejszych przedstawicieli kapitału.

Gdy tedy świat pracy oburza się na ustawę, **„Jutro Pracy"**, grono pracowników państwowych, prywatnych i samorządowych — a wszystko razem „sanacyjnych" — obłudnie pisze:

„Smutne, niezmiernie smutne zjawisko. Groźne świadectwo braku solidarności wśród świata pracy, niskiego egoizmu, braku uspołecznienia. Zamiast postawić sprawę jasno i wyraźnie, że takie, a takie przepisy ustawy scaleniowej, jako niekorzystne dla świata pracy winny ulec zmianie, łamie się front pracowniczy, kruszy się go, usiłując zdobyć korzyści i przywileje dla pewnych grup i grupek".

Sprawa była postawiona jasno i wyraźnie w Sejmie. Z. P. P. S. wskazał na braki ustawy, ale wówczas pp. **Dabulewicz i Co.** woleli głosować razem z pp. **Hołyńskimi i Co.** Zapewne w imię „ideologji". Dzisiaj zaś nawołują do solidarności świata pracy. Gdzież ma się skupiać świat pracy solidarnie? Pod sztandarami „sanacji"? Pod sztandarem **„Jutra pracy"?** Pracownikom umysłowym brak kręgosłupa, ale przecież takimi skończonymi kretynami, za jakich ma ich **„Jutro Pracy"** chyba nie są.

FLIRT Z HITLEREM.

Do wielu spraw zagadkowych, niepojętych dla umysłu obywatela polskiego, jakich za „sanacji" namnożyło się, przybywa jeszcze flirt z **Hitlerem,** flirt, którego nie rozumie żaden Polak, ani żaden Francuz.

O tym wylewie serdeczności pomiędzy Polską a Niemcami Hitlera pisze **„Polonia"** co następuje:

„Można zgóry nakazać ogłaszanie w gazetach artykułów, idących po linji polityki oficjalnej, ale nie będzie to jeszcze wyrazem opinji publicznej. I polityka zagraniczna jest tylko wówczas dobra i skuteczna, jeżeli może powoływać się na zgodną opinję narodu. Tak jest zawsze i wszędzie, niezależnie od formy rządów i ustrojów państwowych. Społeczeństwo nasze pragnie normalnych poprawnych stosunków sąsiedzkich z Niemcami, ale zachowa się względem nich zawsze czujnie, ostrożnie i krytycznie".

„CZYSTKA".

Korespondent **„Gazety Polskiej"** z zachwytem opisuje, jak to w komunistycznej partji w Z. S. S. R. przeprowadzano „czystkę", raz i drugi, a to celem pozbycia się nieideowych elementów. Co więcej, ostatni kongres partyjny uchwalił regulamin, znacznie utrudniający wstęp do partji.

O ile nas pamięć nie zawodzi, to również w naszej rządzącej partji p. **Sławek** zapowiedział był swego czasu „czystkę". Dotychczas wszakże o tem jakoś głucho. Czy z obawy, aby się partja zanadto nie przerzedziła? **x. y. z.**

Pokwitowania

DLA OFIAR FASZYZMU W AUSTRJI.

Mieszkaniec Powiśla zł. 2.
L. Z. zł. 5.
R. i A. Dębscy zł. 30.
W. Makowski zł. 2.
J. Iwański zł. 2.
T. Kowalski zł. 2.
C. P. zł. 1.
H. Gruhn zł. 2.
J. Skotnicki zł. 1.,
Tołkaczewski zł. 1.
Bolesław zł. 3.
Lista Nr. 45 W.O.K.R. P.P.S. Dzielnica Wola zł. 58,46.
Lista Nr. 65 W.O.K.R. P.P.S. Dzielnica Czerniaków zł. 18.50.
Lista Nr. 12 W.O.K.R. P.P.S. — robotnicy fabryki Hantkiego zł. 18.25.
Robotnicy fabryki Proszowera zł. 8,50.
Komisja Centralna Zw. Zaw. kwituje: Oddział Związku Rob. Przemysłu Włókienniczego w Częstochowie zł. 100.

DLA DZIECI BOHATERSKICH ROBOTNIKÓW AUSTRJACKICH.

Leszek i Zbyszek Z-cy zł. 5.

Ustawa o spółdzielniach

w Senackiej Komisji

W poniedziałek i wtorek b. tygodnia połączone senackie komisje Gospodarstwa Społecznego i Prawnicza rozpatrywały nowelę do ustawy o spółdzielniach.

Senatorzy opozycyjni s. **Pawlikowski** (Undo), ks. **Bolt** (Str. Nar.) i tow. sen. **Kłuszyńska** poddali druzgocącej krytyce projekt Rządu w formie, w której wyszedł on z Sejmu.

W szczególności atakowano instytucje **mianowanych** rewizorów. Żadna spółdzielnia — twierdzili mówcy opozycyjni — nie uchyla się od kontroli, i szerokie prawo kontroli ze strony Rządu uwzględnia obecnie obowiązująca ustawa. Chodzi w tej noweli o co innego — **o podporządkowanie spółdzielczości celom „sanacyjnym".** Chodzi o to, aby nie pozostała już żadna komórka społeczna, w której może się wychować niezależna myśl. Gdy tymczasem zadaniem spółdzielczości jest właśnie wychowanie niezależnego choćby „małego" człowieka.

Cała zorganizowana spółdzielczość i jej kierownicy od 40 lat pracujący na tej niwie, wypowiedzieli się przeciwko noweli, ponieważ spółdzielczość nie wytrzymuje prób mechanizacji, albowiem jest to twórczość, która potrzebuje swobody. Klasycznym przykładem **ustosunkowania się Rządu do spółdzielczości jest nadanie uprawnień rewizyjnych** t. zw. spółdzielni **Jaegera** („sanacyjni" Żydzi), chociaż spółdzielnia ta była i jest familijną, obliczoną na zysk.

Tow. **Kłuszyńska,** zwracając się do wicemin. **Kozłowskiego,** stwierdza, że nadarza się sposobność do wykazania, że Rząd bierze pod rozwagę ściśle rzeczowe wnioski opozycji, której zarzuca jej rzekomą jałowość.

Po dyskusji wybrano podkomisję, która obradowała przez cały dzień wtorkowy, a dziś w środę o godz. 5 pp. ma przedłożyć swe wnioski obu połączonym komisjom, które tę sprawę rozstrzygną ostatecznie. Zobaczymy, czy również senacka reprezentacja B. B. jest tylko **mechanizmem** do wstawania i siadania...

Państwowa komunikacja autobusowa

Jak się dowiaduje Ag. Press, kwestja stworzenia państwowego przedsiębiorstwa autobusowego została ostatecznie zdecydowana. Początkowe plany, aby nowe przedsiębiorstwo miało kilku akcjonarjuszów, zostały zaniechane. Nowe przedsiębiorstwo, oparte na zasadach komercjalizacji, tworzą wyłącznie polskie koleje państwowe.

Dotychczas wiadomo, iż państwowe przedsiębiorstwo autobusowe eksploatować będzie linje komunikacyjne: Warszawa — Radom — Kielce — Kraków. Kraków — Zakopane, Kraków — Szczawnica, Kraków — Krynica, Warszawa — Białystok — Grodno i Warszawa — Pułtusk — Łomża — Grajewo. Ponadto w Małopolsce wschodniej mają być uruchomione państwowe linje autobusowe do uzdrowisk oraz w niektórych miejscowościach uzdrowiskowych autobusowe połączenia między stacjami kolejowemi a uzdrowiskami.

Tabor autobusowy zakupiony będzie w Państwowych zakładach inżynierji. Jak słychać państwowe przedsiębiorstwo autobusowe zakupić ma około 60 autobusów, w tem przeszło 30 luksusowych wozów typu „Saurer".

Radca załogowy Z. Z. Z.

zastrzelił na ulicy dwuch robotników

„Polonia" donosi:

W ub. niedzielę o godz. 19 30 w Świętochłowicach na narożniku ul. Długiej i Bytomskiej, w czasie awantury pijackiej zastrzelił 33-letni radca załogowy huty „Falva", **Franciszek Nawrat** z Świętochłowic bezrobotnego **Józefa Burdę,** oraz robotnika mleczarni, **Wilhelma Malajkę,** kładąc ich trupem na miejscu.

Nawrat po zabójstwie zgłosił się sam do komisarjatu policji i złożył tam swą broń, na noszenie której posiadał pozwolenie.

***

W związku z powyższem, **„Polonia"** donosi, że zabójca **dwuch robotników, Nawrat,** skazany został z początkiem b. r. na półtora roku więzienia za działalność komunistyczną, pozostawał jednak na wolności i miał pozwolenie ze strony władz na noszenie broni.

Szczegóły te nabierają szczególnego posmaku wobec tego, **że ostatnio Nawrat schronił się pod opiekuńcze skrzydła Z. Z. Z. (!!).**

Depesze z całego świata

ZASADNICZA REORGANIZACJA SOWIECKICH WŁADZ ADMINISTRACYJNYCH.

W moskiewskich kołach zagranicznych krążą od kilku dni sensacyjne pogłoski, dotyczące zasadniczej reorganizacji sowieckich władz administracyjnych. Ma zostać utworzony komisarjat ludowy spraw wewnętrznych, który przejąłby część agend GPU, które według powyższych pogłosek **przestałoby istnieć w charakterze samodzielnej instytucji.** Sowieckie czynniki oficjalne pogłosek tych nie potwierdzają, ani też nie zaprzeczają, oświadczając, iż nie mają żadnych informacyj w tej sprawie. (PAT.).

DOPIERO ZA 18 LAT BĘDZIE MOŻNA ODBYĆ LOT NAD HIMALAJAMI.

Organizator lotu ponad Himalajami pułk. **Etherton** oświadczył w jednym z klubów londyńskich podczas odczytu o zamierzonej wyprawie, że pozwolenie na przelot ponad najwyższemi górami świata będzie mogło być uzyskane dopiero po upływie 18 lat, t. j. po dojściu do pełnoletności nowego **Dalaj - Lamy Tybetu.** Jak wiadomo, ostatni **Dalaj-Lama** zmarł w końcu b. roku a na jego miejsce zostało obrane kilkudniowe dziecko, urodzone w chwili zgonu poprzedniego władcy Tybetu. Do czasu dojścia do pełnoletności nowego **Dalaj-Lamy** rządy regencyjne sprawuje **Taszi-Lama.** Śmierć ostatniego **Dalaj-Lamy** jest tłomaczona w Lhassie, jako kara niebios za zbytnią ustępliwość w stosunku do europejczyków, którym **Dalaj-Lama** pozwolił dokonać przelotu nad szczytem Ewerest, uważanym przez tybetańczyków za świętą górę. (ATE.).

Zgon gen. Romera

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych w szpitalu wojskowym w Warszawie zmarł generał dywizji w stanie spoczynku, b. inspektor armji, Jan Romer. (PAT.).

Co robić?

4)

(Dokończenie).

Jedynym środkiem jakim rozporządza Belgja dla rozwinięcia akcji na rynku światowym — to **gospodarka planowa** na rynku wewnętrznym. Rozwój rynku światowego możliwym jest jedynie przy międzynarodowej planowej gospodarce opartej na planowej gospodarce narodowej, — jest to prawdą już dziś rozumianą, powrót do wolnego handlu stał się utopią. Przytem czas by już był zamiast powtarzać dawne formuły bez zastanawiania się, pomyśleć czy mają one jeszcze rację bytu obecnie. W epoce tworzenia Ligi Narodów i Międzynarodowego Biura Pracy, można było spodziewać się, że pochód ku socjalizmowi jest możliwy na drodze międzynarodowej,— podzielałem wówczas te nadzieje. Ale trzeba być ślepym, aby nie widzieć, że uczepianie się tej zasady równa się postawieniu pługa przed wołami. Świat kapitalistyczny nietylko nie poszedł ku międzynarodowości, ale od niej stale się oddala z powodu swej wewnętrznej struktury, która wiąże coraz bardziej jej charakter monopolowy z nacjonalizmem.

Oczywiście nie należy bynajmniej burzyć **dzieła rozpoczętego w Genewie,**— Ligi Narodów i Biura Międzynarodowego Pracy. Trzeba jedynie zrozumieć, że **aby to dzieło mogło przynieść rezultaty, których oczekujemy, trzeba najprzód** przeprowadzić głębokie zmiany w ustroju ekonomicznym i politycznym narodów, na których te organizacje się opierają.

Absurdem jest oczekiwać zmian choćby częściowych na gruncie międzynarodowym, gdyż niema władzy, która mogłaby je zrealizować; natomiast istnieje możliwość dokonania ich na gruncie narodowym. Wystarczy zastanowić się chwilkę, aby dojść do wniosku, że socjalizacja międzynarodowa jest niedorzecznością. Zmiana ustroju własności może być przeprowadzoną jedynie na drodze prawodawczej, a przecież ani w Genewie, ani gdzieindziej nie istnieje władza prawodawcza, która mogłaby usankcjonować ten nowy stan rzeczy. Pozostaje jedynie akcja polityczna wewnątrz państw istniejących, pogrążonych w nędzy.

Wystarczy spojrzeć na kraje tak różne, jak Stany Zjednoczone, Rosję Sowiecką, Włochy lub Niemcy, aby zdać sobie sprawę z nieprzepartej siły tego dążenia ku planowej gospodarce narodowej. Niestety ten prąd może równie dobrze skierować je ku faszyzmowi, zamiast ku socjalizmowi. Aby niedopuścić do tej katastrofy należy wczas zawładnąć tym prądem w imię ideału wolności.

Rzecz prosta, cel ten osiągnięty być może jedynie przy pewnych warunkach.

Pierwszym jest, aby przekształcenie ekonomiczne było dziełem większości, która zdobyła władzę i jest zdecydowana jej dokonać. Mniejsza o to, czy władza będzie objęta przez jedną partję, czy też koalicję, byleby wiedziała, że się od niej wymaga natychmiastowego zrealizowania programu ściśle określonego i przewidzianego w szczegółach.

Drugim warunkiem jest, aby plan nakreślał minimum reform współrzędnych. W tem już tkwi różnica pomiędzy programem w sensie tradycyjnym, a planem jasno określonej akcji dla przeobrażenia instytucji w granicach projektowanych.

Nie będzie już miejsca na rozwiązania połowiczne, które cieszyły się zbyt długo naszem zaufaniem, jak kontrola banków, nadzór nad przedsiębiorstwami i t. p. formułki. Wadą zasadniczą wszystkich rozwiązań dotychczasowych jest, że chybiały celu, idąc za daleko z jednej strony, a nie dość daleko z drugiej. Powiększając ilość rad i komisji, które mają dzielić odpowiedzialność z władzami, łączy się jedynie wady parlamentaryzmu źle zrozumianego z wadami kapitalizmu źle zorganizowanego. Nasi przeciwnicy mają zupełnie rację twierdząc, że najgorszy system rządzenia jest ten, który polega na rozrzuceniu pomiędzy różnymi organami odpowiedzialności z jednej a władzy z drugiej strony.

Nie chodzi nam o to, aby wprowadzić kilka karpiów kolektywistycznych do stawu zaludnionego szczupakami kapitalistycznymi, lecz, by zastąpić owe największe szczupaki kapitalistyczne przez karpie kolektywistyczne w takiej proporcji, aby zdrowie tych ostatnich nie było na szwank narażone.

W tym duchu, proszę was, osądźcie plan Komitetu Studjów Społecznych, przedyskutujcie i krytykujcie, aby ustalić czy odpowiada on warunkom, jakich wymaga obecna sytuacja.

De Man kończy swój odczyt wzywając do czynnej współpracy wszystkie siły żywe ruchu robotniczego i wyrażając nadzieję, że wniosą one do tej akcji swój gorący entuzjazm dla wielkiej idei sprawiedliwości społecznej.

I. Z.

Bezsilność gospodarcza „sanacji"

Mowa senacka tow. Daniela Grossa

Mowę, wygłoszoną przez tow. D. *Grossa* na posiedzeniu plenarnem Senatu podczas sobotniej debaty nad budżetem Min. Skarbu, podajemy na podstawie stenogramu, ale z dość dużemi skrótami; musieliśmy, mianowicie, skreślić w naszem sprawozdaniu ustępy, zawierające cytaty polemiczne z mów kilku senatorów B.B.W.R.; czytelnik musiałby mieć przed oczyma *całość* debaty budżetowej w Senacie, by móc zorjentować się w odwrotnych uderzeniach polemicznych tow. *Grossa*. Sądzimy, że te skreślenia nie psują dokładności w oddaniu biegu myśli mówcy. *Red.*

DEFLACJA I NĘDZA MAS.

Ludność nie troszczy się o to, czy waluta ma być złota, czy ma być papierowa byle tylko tę walutę posiadała. Niema żadnej korzyści z waluty złotej, jak i z każdej najładniejszej choćby rzeczy, którą można oglądać tylko za oknem wystawowem. Kwestji — ile ma być waluty w obiegu — ekonomja polityczna nie rozstrzygnęła. O tej kwestji referent budżetu, p. senator **Szarski**, nic merytorycznie nie mówił. Nie wiemy tedy, na jakiej zasadzie już zgóry przesądza ją i chwali Rząd za jego stanowisko **jaknajmniejszej ilości pieniędzy**. Możeby mi który z panów powiedział, czy ma być koniec końców 1000 miljonów w obiegu, czy 1500 miljonów, czy tylko 500 miljonów? Przecież to robi kolosalną różnicę dla zbytu towarów, dla całego gospodarstwa. Jeżeli staniemy na stanowisku, że waluta ma służyć gospodarstwu, ma służyć ludności ma służyć Państwu, instytucjom społecznym i publicznym, a nie odwrotnie, to wtedy wzrok nasz musi być skierowany na to, co się dzieje przy małej ilości pieniędzy, przy deflacji z ludnością, co się dzieje z całym krajem.

Tow. *Gross* opisuje następnie na kilku przykładach nędzę ludności Polski i tak mówi dalej.

Wielu ludzi wmawia w siebie, że chociaż oni sami nie wiedzą, jak wyjść z katastrofy, to przynajmniej musi o tem wiedzieć Rząd. P. generalny referent budżetu i p. przewodniczący Komisji Skarbowej „radzą" im... **kompresję wydatków**, radzą, ażeby się jeszcze bardziej ograniczyli w spożyciu.

Tę samą receptę p. senator B.B.W.R. **Szarski** stosuje do budżetu, do budżetu, gdzie chodzi nie o życie jednostki, ale o życie całego Państwa. Godzę się na to, gdy p. **Szarski** powiada że nie można więcej śrubować podatków. Wiem bardzo dobrze, co się dzieje z podatkami.

Jestem przekonany, że jest masa ludzi takich, którzy płacą więcej podatków, niż się według ustawy należy. Dzisiejsze podatki są tak dotkliwe, że i p. sen. **Szarski** stoi na tem stanowisku, ażeby ich nie śrubować.

Nie godzę się jednak na **kompresję wydatków.**

W dziale administracyjnym mówił p. senator o tem, że tyle i tyle osób zredukowano w Ministerjum Skarbu, pochwalił Rząd za ten krok. Zredukowano, nie wiem na pamięć, ale przeszło 1500 osób. Czy się zastanowił wszakże p. sen. **Szarski**, co się dzieje z tymi zredukowanymi? (Sen. **Evert**: Handlem się zajmują). Na to żeby handel szedł muszą być ludzie, którzyby przyszli kupować, a tych ludzi jest coraz mniej.

„KOMPRESJA" NA... WŁASNEJ SKÓRZE.

Co się tyczy samej **kompresji wydatków**, to byłem świadkiem sceny takiej: z początkiem lutego w kancelarji senackiej, gdzie się wypłaca djety,, jeden z panów z klubu BBWR. dostał dość mało, kilkaset złotych, i okropnie się na to oburzył i był ogromnie niezadowolony. Chciałem powiedzieć mu że przecież jest recepta, przecież może to załatwić zaraz, **proszę tylko stosować kompresję wydatków**). (Sen. **Rolle**: Nie powiedział pan tego). Nie należę do ludzi złośliwych. Jeżeli my sami w naszem prywatnem gospodarstwie nie życzymy sobie tego i członkowie Rządu dla siebie też sobie nie życzą, bo inaczej nie zgodziliby się na **podwyżkę pensyj**, jeżeli tak, to czy wolno to samo, jako **ogólną** receptę, zalecać społeczeństwu i stosować do budżetów państwowych i samorządowych? Zresztą czy to jest konieczne? Twierdzę, że nie.

POŁOŻENIE OGÓLNE.

Proszę sobie przypomnieć, jaka była konjunktura w r. 1928 i 1929. Pan **Szarski** przyznaje, że od tego czasu nastąpiła ogromna deflacja (zmniejszenie ilości pieniędzy) która wpada w oko. Czy tak? Otóż, trzeba dać wszystkim warsztatom możność sprzedania towaru, możność zbytu. Warsztaty przecież mogą płacić podatki tylko z tych pieniędzy, które otrzymują same ze sprzedaży towaru.

A robotnik? Gdy dużo produktów stworzy, tak, że cały świat może się kąpać w tych produktach, to wtedy mu się mówi: swoje zrobiłeś, nie dam ci utrzymania, nie dam ci żadnej części tych produktów, któreś stworzył, możesz być chory, — mnie to nie obchodzi możesz być niezdolny do pracy, — mnie to nie obchodzi, możesz być bez swojej winy niezatrudniony, — też mnie to nie obchodzi.

Gdy mówi się o ciężarach socjalnych, to powinno się zawsze pamiętać o tem, że ciężary socjalne są nietylko ubezpieczeniem sprawiedliwem i koniecznem dla robotnika, ale leżą także w interesie kraju, bo podnoszą zbyt, powiększają siłę nabywczą na rynku wewnętrznym.

Kto zaś stoi na takiem stanowisku, ten nie może być za polityką deflacyjną, bo polityka deflacyjna zmniejsza zbyt, polityka deflacyjna zmusza do konkurencji niżej cen kosztów produkcji. Jestem za powiększeniem obiegu pieniężnego, lecz bez zepsucia waluty. Panom chodzi o to, że nie można walczyć z kryzysem kosztem stałości waluty. Godzę się na to. Niejeden, kto się mniej na tem zna, mniej nad tem pracuje, niż ja, śmieje się, ze mnie, że jestem za inflacją, która zupełnie mylnie utożsamia się z dewaluacją. W rzeczywistości inflacja a dewaluacja (zmniejszenie wartości pieniądza) to są dwie zupełnie różne rzeczy.

Dewaluacja, jaką przeżyliśmy z marką polską, była **przeciwieństwem inflacji.**

Dawniej za czasów **Ricarda pod inflacją rozumiano wielką ilość pieniędzy o stałej walucie.** Jeśli mierzymy markę zdewaluowaną wedle wartości ze złotem, to to była deflacja, tylko był szybki obrót, nikt nie tezauryzował. Cały obieg wynosił minimalne sumy z tą chwilą, gdy przeszliśmy do złotego. Ja nie chcę dewaluacji.

WALUTA STAŁA I WALUTA ZŁOTA.

Jestem przeciwny zepsuciu waluty. Nie wiem, czy p. sen. **Wielowieyski** z B. B. W. R. zdaje sobie z tego sprawę, że trzeba odróżniać walutę stałą od waluty złotej. To są dwie różne rzeczy. Przy walucie stałej wyrażam tylko w złocie parytet, a waluta stała, to jest używanie efektywnego złota w obrocie międzynarodowym.

POLITYKA GOSPODARCZA „SANACJI".

P. **Szarski** dosadnie określa politykę gospodarczą Rządu, nazywając ją polityką deflacji.

Oto jego słowa:

„Polityka gospodarcza Polski poszła po drodze spokojnej, ale energicznej akcji, wychodząc ze słusznego, czy niesłusznego założenia, że wobec tego, iż spadek cen nie jest niespodziewaną katastrofą, ale naturalnym skutkiem przejścia gospodarstwa ze stanu wojennego nadmiernych cen do stanu pokojowego normalnych cen, przesilenie nie da się opanować przez restytucję wysokich cen, ale odwrotnie przez dopuszczenie do naturalnej ich ewolucji *przy równoczesnem przystosowaniu całego gospodarczego życia do tego nowego niższego poziomu*" i t. d. i t. d.

„Stąd dążenie do zniżki stopy procentowej, *stąd obcinanie płac i daleko idące kompresje budżetów Państwa i wszystkich budżetów publicznych, słowem stąd cała polityka deflacji*. Bezwątpienia jest to *polityka surowa* i niepopularna, gdyż *wymaga od społeczeństwa ofiar pod postacią obniżki stopy życiowej*".

Twierdzę, że te ofiary, których się od społeczeństwa żąda, są zupełnie niepotrzebne. O to mi chodzi i to jest mojem zdaniem **zarzut ogromnie ciężki**, jeżeli twierdzę, że te ofiary są zupełnie niepotrzebne. Bo proszę się przypatrzeć, co to jest za problem, o jaki problem chodzi. Jesteśmy w kryzysie.

Kryzys obecny w jaskrawy sposób oświetla całą paradoksalność ustroju kapitalistycznego.

I to jest ciekawe. Sto lat temu podczas innych kryzysów kapitalizm chciał robić to, czego dzisiaj chce pan senator **Szarski**, ażeby rynki stare jeszcze lepiej wyzyskać i szukać nowych rynków, Kolosalna różnica między dzisiejszym kryzysem, a kryzysem dawnym polega na tem, że dziś już nie może kapitalizm szukać nowych rynków i nie może starych rynków gruntownie wyzyskiwać.

Ekonomista socjalistyczny (Karol **Marks**) uważał za konieczność już wówczas szukać przyczyn kryzysu i środków usunięcia tego paradoksu ,który się jaskrawo ukazał w czasie kryzysu. Natomiast ekonomiści kapitalistyczni tego nie szukali.

Uważali oni, że ustrój jest w porządku, że to jest zdarzenie przejściowe, że później znowu się poprawi.

A założeniem badań socjalistycznych było nic innego, tylko przewidywanie, że musi się skończyć z tym ustrojem, **że przyjdzie ustrój nowy.**

Socjalizmowi chodziło o to, żeby po rozpoznaniu mechanizmu i odnalezieniu naturalnego przejścia do nowego ustroju oszczędzić ludzkości bólów porodowych. Korzystając z tych badań, pozwolę sobie powiedzieć, jak ma być „nakręcona konjunktura". Mówię wyraźnie, **że chodzi mi o program minimalny.**

Chodzi o to, ażeby nastąpiło uruchomienie warsztatów i aby pracowały dla ludności własnej, a nie dla eksportu.

SYSTEM WYMIANY.

Pan **Szarski**, za przyczynę obecnego kryzysu, uznał **nacjonalizm gospodarczy** — „izolację", „autarchję".

P. senator **Szarski** ma pełną nadzieję i powiada, że to musi ustać, bo przecież Państwo nie jest samowystarczalne.

Czy ja nie wiem o tem, że nie może być samowystarczalne? Chodzi o to, **jakiego systemu używać do wymiany towarowej.**

Tow. *Gross* przechodzi tu do szczegółowej polemiki z kilkoma senatorami B. B. W. R. Wykazuje następnie, w jaki sposób kapitały wywożone są z kraju i lokowane w bankach zagranicznych i wreszcie zestawia ze sobą obecne cyfry importu i eksportu w Polsce.

Jak to wygląda u nas z tym eksportem, który jest rzekomo konieczny dla umożliwienia importu?

Nasz eksport nie dosięga 1 miljarda. Eksport przewyższa import o jakieś 132 milj. złotych za ten rok ostatni. Prawda?

A teraz pytam. Konstatujemy ogromny spadek produkcji w naszych warsztatach. Jak-to? **Więc dlatego, że się eksportuje tylko za 1 miljard, że warsztaty mają być nieczynne dla rynku wewnętrznego. Czemu się nie produkuje dalej towarów, skoro są ludzie, którzy tych towarów potrzebują? Więc dlaczego się nie uruchamia produkcji?**

PROBLEM PIENIĄDZA.

Na to odpowiedź, że niema pieniędzy. Teraz przechodzę więc znowu do tej sławetnej deflacji.

Mówi się o nożycach, o zwarciu nożyc między rolnikiem a przemysłowcem. W tem zwarciu nożyc tak się traktuje dzisiejsze gospodarstwo, jak przed stu laty. Nie widzi się nic więcej, tylko: to jest producent rolny, a to jest producent przemysłowy ci dwaj wymieniają towary.

Tymczasem — gdzie są ci, którzy nie produkują ani na roli, ani w przemyśle, a mimo to mają słuszne pretensje do tego, żeby wziąć towary. Gdzie są najemni pracownicy fizyczni i umysłowi, gdzie robotnicy fabryczni, pracownicy państwowi i pracownicy komunalni? Co oni mają zrobić z temi „nożycami"?

Panowie powiadacie, że trzeba dla zwarcia nożyc podnieść ceny płodów rolnych. Nie jestem temu przeciwny, by ceny płodów rolnych poszły w górę. Ale co przedtem trzeba zrobić? Przedtem płace muszą być podniesione.

To są te rzeczywiste „nożyce". Panowie chcecie podnieść ceny płodów rolnych, a druga część nożyc, to jest płace — mają być niskie? To jakże te ceny płodów rolnych mogą być wysokie?

Ale niema pieniędzy.

Gdyby panowie ekonomiści przypatrzyli się raz spokojnie, co następuje w wypadku wojny. W czasie wojny wszelkie warsztaty pracują dla własnego kraju.

Gdyby ktoś przyszedł do naczelnego wodza i powiedział: proszę pana, proszę nie brać pieniędzy z banku emisyjnego, bo tam niema tyle złota, bo to byłaby inflacja, a my stoimy na stanowisku deflacji, ciekaw jestem, coby mu wódz naczelny odpowiedział. (**S. Szarski**: W czasie wojny). Proszę popatrzeć się na ustrój pieniężny, proszę popatrzeć się na wymianę pieniądza. Jakie są przykłady? Proszę wziąć Rosję. Czy nie można robić tranzakcji z Rosją? Czy nie można kompensacyjnego rachunku zastosować, że pisze się na koncie banku emisyjnego i pisze Rosja, proszę te pieniądze wypłacić danemu zakładowi. Rząd z banku emisyjnego płaci, bo robotnicy muszą dostać.

A później to, co się wysyła, jest zapisane na konto państwa i można na tę sumę wziąć z Rosji towary. A czy Ameryka z „Ententą" inaczej robiła w czasie wojny?

My mamy w Polsce dzisiaj około 500 milj. złota, ściśle 460 milj., już nie liczę tych walut, które można wymienić na złoto, możemy to zamienić i przy utrzymaniu 40% podkładu, wydawać banknotów nie tak, jak dotąd — 900 milj. tylko 1500 milj., niechby było 1400 milj. Toby spowodowało lepszą sytuację, niż dotąd. Tylko musi się zrobić w ten sposób, że jak przyjdą weksle powiększyć kredyt Skarbu Państwa w Banku Polskim, a te pieniądze będą zwrócone w drodze podatków z powrotem. Wtedy niema deficytów obrotowych. Mogą być dane zaliczki, bo to, że weksle leżą w Banku Polskim, to jest zaliczka odpowiedniego gospodarstwa. Dzieje się tak, że przy jednem okienku kupuje się banknoty, przy drugim okienku po paru latach te banknoty wracają do Banku. Pożycza się dlatego, żeby nabyć towar, po sprzedaży towaru pieniądze wracają.

Ale należy koniecznie skarbiec Banku Polskiego zamknąć, czyli wprowadzić **ustawy dewizowe**. Przecież w pierwszym rzędzie chodzi o gospodarstwo własne, o Państwo, aby się nie kruszyło.

Czyż to nie jest gorsze, niż to, że ewentualnie nie zapłaci się walutą złotą?

Rząd uprawia natomiast politykę odwrotną, deflacyjną, gospodarczo szkodliwą, rujnującą społeczeństwo i Państwo, doprowadzającą je do pauperyzacji; **musimy więc walczyć z Rządem.**

Agencje prasowe a poprawność języka

Musimy wyznać ze skruchą, że poprawność języka w naszej prasie codziennej pozostawia dużo do życzenia. Pisało się już o tem nieraz, nie poruszałbym więc tego ogranego tematu, gdyby nie przeświadczenie, że jednej bodaj najistotniejszej sprawy w dotychczasowych głosach nie oświetlono.

Błędy, i to rażące, trafiają się nawet w artykułach najtęższych autorów. Na palcach można policzyć piszących, którzy są pod tym względem bez grzechu. Nie łudzę się bynajmniej, że w tej dziedzinie można się spodziewać jakiejś szybkiej, a radykalnej zmiany na lepsze. Artykuł, ukazujący się w jednym dzienniku, nie jest jednak tak szkodliwy z punktu widzenia poprawności języka, jak telegramy i komunikaty agencyjne, które w tem samem brzmieniu przedrukowują wszystkie pisma. Otóż te właśnie agencje stały się groźnemi rozsadnikami wszelakich dziwolągów językowych, zaśmiecających w sposób zatrważający prasę codzienną, a z prasy przenikających do mowy potocznej. Drugim takim „matecznikiem" nowotworów językowych jest... „Dziennik Ustaw"; ale o tem innym już razem.

Nie chcę być gołosłowny. Weźmy pierwszy z brzegu komunikat agencyjny z dn. 4 b. m.: Olbrzymia afera szpiegowska na Węgrzech. Czytamy na samym początku: „Z Budapesztu donoszą, że w sobotę nastąpiło wykrycie wielkiej organizacji szpiegowskiej, która STAŁA RZEKOMO NA USŁUGACH (podkreślenia nasze) jednego z państw ościennych. Około 100 osób... zostało aresztowanych (zamiast — aresztowano około 100 osób). „Kwatera główna organizacji znajdowała się w pewnym domu w centrum MIASTA, KTÓREGO MIESZKAŃCY z właścicielem i portjerem na czele zostali w większej części aresztowani". Z depeszy wynikałoby więc, że aresztowano większą część mieszkańców Budapesztu z właścicielem i t. d.! Ale to jeszcze nie wszystko w tej jednej depeszy. Czytamy dalej: „Do organizacji szpiegowskiej należała również słynna MARIE-LOUISE (?), PRZECIWKO KTÓREJ TOCZY SIĘ OBECNIE W HELSINGFORSIE ROZPRAWA SĄDOWA". Agencjom to zawdzięczamy, że podczas, gdy doniedawna jeszcze mieliśmy nprz. proces Bispinga lub proces włamywaczy, obecnie pisze się często - gęsto proces przeciwko Bispingowi, proces przeciwko włamywaczom, ba nawet wyrok przeciwko Bispingowi (zamiast wyrok na Bispinga lub wyrok w sprawie Bispinga). Dziś dowiadujemy się już, że PRZECIWKO oskarżonej toczy się rozprawa sądowa!

Nie będę mnożyć przykładów. Przytoczony telegram agencyjny chyba wystarczy. Wszak odbiorcami agencyj są pisma codzienne; mogą one zmusić swych dostawców, aby nadsyłali swe komunikaty i depesze, pisane poprawną polszczyzną, a nie jakąś obrzydliwą gwarą. Dopóki tego nie dokonamy, będziemy nadal obserwować takie zjawiska: na pierwszej lub drugiej stronie dziennika czytamy depesze, rojące się od błędów językowych, a gdy otwieramy szóstą — znajdujemy kącik językowy, w którym wybitny językoznawca rozpatruje każde słówko pod mikroskopem i waży je na aptekarskiej wadze poprawności językowej... *OBSERVER.*

Kongres Ukraińskiej Partji Socjalno - Demokratycznej

Dnia 4-go marca b. r. odbył się we Lwowie VII Kongres **Ukraińskiej Partji Socjalno - Demokratycznej.** Wśród delegatów przeważała liczba przedstawicieli z Podkarpacia.

Kongres zagaił tow. dr. Lew **Hankiewicz**, który swe przemówienie poświęcił pamięci bohaterskich ofiar rewolucji austrjackiej.

W prezydjum Kongresu zasiedli ttow. **P. Buniak** (Lwów), dr. R. **Skibiński** (Drohobycz), A. **Hernyk** (Borysław).

Referaty wygłosili: tow. I. **Kwasnycia** o działalności i taktyce partyjnej, tow. dr. W. **Starosolski** o Międzynarodowóce i tow. W. **Temnicki** o sytuacji politycznej.

Kongres jednomyślnie uchwalił przystąpienie U. S. D. P. do Międzynarodówki Socjalistycznej.

W obszernej dyskusji poruszono sprawę stosunku U. S. D. P. do P. P. S., oraz sprawę zbliżenia wszystkich ukraińskich ugrupowań socjalistycznych.

Kongres przyjął rezolucję, wyrażającą hołd ofiarom teroru bolszewickiego na Ukrainie Radzieckiej.

Do Centralnego Komitetu partji zostali wybrani: honorowy przewodniczący dr. Roman **Jarosewycz**, senjor ukraińskiego ruchu socjalistycznego, jeden z założycieli U. S. D. P. i pierwszy ukraiński poseł socjalistyczny do parlamentu austrjackiego, przewodniczący dr. Lew **Hankiewicz**, I-szy zastępca przewodniczącego **P. Buniak**, II-gi zastępca przewodniczącego dr. R. **Skibiński** z Drohobycza, sekretarz generalny red. I. **Kwasnycia**, członkowie — dr. W. **Starosolski**, W. **Temnicki**, T. **Pańkow**, N. **Szkoda** (Drohobycz), A. **Hernyk** (Borysław), Wiktor **Kusznir** (Drohobycz), W. **Tymoć** (Borysław), dr. R. **Dombczewski** (Stryj), dr. W. **Iwaszkiewicz** (Dolina), M. **Sofiński** (Kałusz), Iwan **Kusznir**, O. **Panas** i M. **Miszturak**.

Roosevelt wzywa przemysł do dalszej redukcji godzin pracy jako najlepszego środka wzmożenia zatrudnienia

Prezydent Roosevelt wygłosił w poniedziałek wielkie przemówienie transmitowane przez radjo na cały kraj, w którem wezwał przemysł,

do dalszej redukcji godzin pracy, jako najlepszego środka wzmożenia zatrudnienia i dostarczenia zarobków większej liczbie ludności.

Prezydent nalega na natychmiastowe wprowadzenie w życie powyższych zasad.

W ten sposób możemy tylko w dalszym ciągu prowadzić dzieło odbudowy, stwierdził mówca, by uzyskać równowagę, o którą nam tak chodzi. Musimy bowiem uświadomić sobie, że w naszym kraju ludzie, których dochody nie przekraczają 2.000 dolarów rocznie **kupują mniej więcej dwie trzecie wszystkich sprzedawanych towarów.**

Jasnem jest, ciągnął Roosevelt, że jeśli ogólna suma dochodów całej tej grupy społecznej wzrośnie, kupcy i przemysłowcy oraz ci, którzy lokują swe kapitały, zobaczą, że ich dochody poczną wzrastać przez dłuższy okres czasu w stosunku proporcjonalnym do prze prowadzanych zakupów.

Rok temu naród cały uginał się pod tak wielkim ciężarem kryzysu, że krach wydawał się nieuniknionym. Uczyniliśmy wybór i przystąpiliśmy przy pomocy realnych środków konstytucyjnych do rewizji systemu rozdziału produkcji i wymiany.

W dalszym ciągu swego przemówienia prezydent **Roosevelt** z naciskiem oświadczył, iż polityka **jego zmierza nietylko do powrotu dobrobytu, ale dąży do tego, by dobrobyt stał się zjawiskiem stałym.** Nie pozwolimy nigdy — powiedział prezydent — by znowu powstały warunki, które sprawiły, iż znaczne odłamy ludności Stanów Zjednoczonych żyły w sposób **„nieamerykański".** Warunki te **pozwalały na zły podział bogactw.**

Nawiązując do sytuacji jaka panowała w Ameryce w roku 1933 w marcu, **prezydent Roosevelt powiedział:** sytuacja była wzwczas tak poważna, iż wymagała **zastosowania środków, odpowiadających następującym po sobie okresom choroby. Celem** naszym było stosowanie tych **środków** w sposób amerykański, unikając wzorów obcych krajów, istniejących pod inną formą rządów. Mechanizm demokracji amerykańskiej wskutek własnej inercji przestał funkcjonować z dawną sprawnością. Nowa polityka ma na celu **dobrobyt jaknajwiększych mas ludności Stanów Zjednoczonych.** Dążymy do równowagi naszego ustroju ekonomicznego wewnątrz kraju, oraz do rozwoju stosunków handlowych z innemi krajami. **Roosevelt** bardzo ostro wystąpił przeciwko „defetystom", oświadczając, iż zawsze bardzo chętnie przyjmie krytykę posiadającą pierwiastki twórcze. Prezydent **Roosevelt** wyraził zadowolenie, iż większość zarzutów jest skierowana nie przeciwko **zasadom,** na których opiera się jego polityka, lecz przeciwko **metodom** zastosowania tych zasad. Celem polityki odbudowy **jest podniesienie siły nabywczej.** Nikt nie sprzeciwia się słusznym korzyściom, ale zasada dobra ogólnego powinna znajdować się na pierwszem miejscu.

Mówiąc o **klęsce bezrobocia** prezydent stwierdził, iż pomimo energicznej akcji rządowej w dalszym ciągu znajduje się jeszcze miljony ludzi bez pracy. Zdolność nabywcza ludności jest jeszcze ciągle bardzo ograniczona. Można ją będzie podnieść jedynie przez obniżenie skal cen, dzięki czemu uda się utrzymać płace na wyższym poziomie i zapewnić pracę większej ilości pracowników. **Rząd nie może dźwigać w nieskończoność całego ciężaru bezrobocia.** Najważniejszem zadaniem jest obecnie **zapewnienie pracy jaknajwiększej ilości ludzi,** którzy są jej obecnie pozbawieni. W wypadkach rzadkich, kiedy przemysł sam nie może tego uczynić, rząd powinien działać prędko i energicznie. Przemówienie swe prezydent **Roosevelt** zakończył oświadczając. iż kodeksy „pracy" powinny być przeprowadzane we wszystkich gałęziach przemysłu z całą stanowczością. (PAT).

Ostrzeżenie pod adresem przemysłu

Richberg, radca prawny NRA (National Recovery Administration), przemawiając po prezydencie **Rooseveltcie,** ostrzegł przemysłowców, iż mają oni możność rządzenia autonomicznie swemi przedsiębiorstwami, lecz jeśli będą wyłamywali się z pod kontroli publicznej, **to prawo autonomji będzie im odebrane.**

Zdaniem **Richberga,** z planu wynika:

1) przedsiębiorstwa nie powinny ulegać arbitralnej standaryzacji,

2) reguły uczciwej konkurencji winny być ustalone w drodze dekretów,

3) płaca zarobkowa i godziny pracy nie mogą być ustalone bez uwzględnienia możliwości zatrudnienia siły roboczej przez przemysł.

i 4) minimum płacy zarobkowej winno być ustalone w ogólnych zarysach.

Naprężona sytuacja w Hiszpanji

Z Madrytu donoszą, że sytuacja polityczna w Hiszpanii jest w dalszym ciągu naprężona. Skład nowego gabinetu nie zadawala ani prawicy, ani lewicy. W kołach lewicowych wzrastają tendencje opozycyjne. W wielu miastach prowincjonalnych odbyły się burzliwe manifestacje za utworzeniem jednolitego frontu lewicy. Powzięto rezolucje **o konieczności obrony ustroju republikańskiego przez zamachami ze strony prawicy, a w szczególności monarchistów i faszystów.** Najbardziej burzliwy przebieg miały manifestacje w Barcelonie, **w których wzięło udział kilkanaście tysięcy osób.** Przywódca socjalistów, były minister pracy **Largo Caballero** wszczął gorącą kampanję przeciwko nowemu gabinetowi. **Caballero** odbywa objazd prowincyj i nawołuje w swych **płomiennych przemówieniach do utworzenia wspólnego frontu socjalistów, komunistów i syndykalistów.**

Prezydent Katalonji **Companys** oświadczył, że Katalonja wypowie się przeciwko przywróceniu monarchji i będzie walczyła do ostatniej kropli krwi za utrzymaniem ustroju republikańskiego. Inny przywódca katalońskich **Dencas** zaznaczył, w swem przemówieniu, że Katalonja **będzie raczej krajem czerwonej dyktatury, aniżeli miałaby się ugiąć przed reakcją.** Z drugiej zaś strony należy nadmienić, że w północnej Hiszpanji, a w szczególności w kraju **Basków,** daje się zauważyć silny wzrost ruchu monarchistycznego. (ATE.).

Nowe sprzysiężenie monarchistów

Według doniesień z Barcelony, wykryto tam sprzysiężenie monarchistyczne. Dokonano 44 aresztowań. Wśród aresztowanych znajduje się m. in. dep. **Albinana,** który stawił opór policji, oraz dwuch byłych wojskowych i kilku studentów. Aresztowanie nastąpiło w siedzibie faszystowskiego stowarzyszenia **Nosy'ego.** (PAT.).

(Dalsze wiadomości na innem miejscu).

Sprawa Stawickiego zatacza coraz szersze kręgi

Tajemnicza śmierć sędziego Prince'a jest jednak wciąż niewyjaśniona

500 ANONIMÓW

Na czele władz śledczych, które prowadzą dochodzenie w sprawie zabójstwa radcy **Prince'a,** stanął przywrócony do urzędowania komisarz **Bony,** który ma wkrótce przyjechać do Dijon. Akta tej sprawy zostały wzbogacone **przez 500 listów anonimowych,** które poddano skrupulatnemu zbadaniu. Niezależnie od tego zgłosiło się do policji zarówno w Dijon, jak i w Paryżu wiele osób, które domagają się przesłuchania. Nie brak i denuncjacyj fałszywych. Ofiarą jednej z takich denuncjacyj padł znany literat rosyjski **Pukler,** który jednak zdołał przedstawić dowody swego alibi w sprawie zabójstwa **Prince'a.**

KTO ZABIŁ PRINCE'A?

Dzienniki donoszą, że prokurator w Dijon, **Barra,** oświadczył, że jeden z tropów, na który wpadła policja jest wyjątkowy poważny. Na zapytanie. czy trop ten daje w ręce władz śledczych nazwiska przypuszczalnych zabójców, prokurator Barra odpowiedział **twierdząco.**

„Liberte" zaznacza, że chodzi tu prawdopodobnie o nazwiska wielokrotnie powtarzane w aferze **Stawickiego.** Prawdopodobnie jest to jedna z osobistości, pozostających na żołdzie **Stawickiego.** Osobnik ten spełniał wszystkie zlecenia oszusta, nietylko w dziedzinie kombinacyj finansowych, lecz również zajmował się szulerką, która była jednym z głównych dochodów **Stawickiego.**

W tych warunkach — kończy **„Liberte"** — sprawa sprowadza się do przeprowadzenia klasyfikacji złoczyńców według tego kto z nich był podżegaczem, kto zaś wykonawcą. Do przeprowadzenia tej klasyfikacji powołano komisarza **Bony.**

NOWE REWELACJE

„Ami du Peuple" reprodukuje **fascimile zeświadczenia niekaralności,** wydanego **Stawickiemu** przez Ministerjum Sprawiedliwości w dniu 5 kwietnia 1932 r. **Stawicki** posiadał więc w policji konto zupełnie czyste, **chociaż był już wtedy czterokrotnie skazany za oszustwa i chociaż wniesione przeciwko niemu dwie inne skargi o oszustwo.** Dziennik zapytuje, czy powyższe zaświadczenie **Stawicki** uzyskał legalnie, czy też w sposób oszukańczy.

TALONY CZEKOWE STAWICKIEGO

Badanie talonów czekowych **Stawickiego** odbywa się w bardzo energicznem tempie. Trzech sędziów śledczych i odpowiedni personel techniczny przeprowadzało pracę nad opisem, klasyfikacją i odpowiedniem uzgodnieniem talonów z czekami, poczem każdy talon był fotografowany z obu stron. Wszystkie fotografje zostaną dostarczone komisji parlamentarnej w ciągu bieżącego tygodnia. Na jednym z talonów czekowych nie było zaznaczone nazwisko osoby, która go otrzymała lecz tylko adres **„66 Avenue Victor Hugo".** Pod tym adresem mieszka b. minister **Hesse.** Na tej podstawie prasa wysunęła przypuszczenie, że czek ten był wystawiony dla ministra **Hesse'a.** Dep. **Hesse** energicznie zaprotestował przeciwko tym posądzeniom. (PAT)

PROKURATOR HURLAUX SAM BRAŁ UDZIAŁ W AFERACH STAWICKIEGO

Minister sprawiedliwości **Cheron** zawiesił w urzędowaniu prokurator **Hurlaux,** który pozostaje pod zarzutem, iż utrzymywał stosunki ze **Stawickim. Hurlaux,** który usiłował się otruć został odstawiony do lecznicy. Publiczność podczas przewożenia **Hurlaux** manifestowała wrogo przeciwko niemu.

PRINCE ZOSTAŁ OTRUTY

W tajemniczej aferze morderstwa radcy sądowego **Prince'a** zaszedł w nocy sensacyjny zwrot. W godzinach wieczornych komisarz policji **Bonny** otrzymał wiadomość z Dijon, że według opinji jednego z lekarzy, który poddał dokładnej analizie wnętrzności zamordowanego, **nie ulega żadnej wątpliwości. iż radca Prince został otruty.** Lekarz nie mógł narazie ustalić składu chemicznego trucizny. (ATE).

(Dalsze wiadomości na innem miejscu).

Tragiczny wypadek w podziemiach kopalni śląskiej

Na kopalni **Lithandra** w Nowym Bytomiu zdarzył się w poniedziałek w podziemiach tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą **4 ofiary.** Katastrofa nastąpiła wskutek **oberwania się zwałów węgla ze ścian szybu.** Węgiel przysypał 4 górników. Natychmiast rozpoczęto akcję ratunkową i wkrótce odkopano zwłoki ładowacza, który poniósł śmierć na miejscu, natomiast z trzech pozostałych jeden jest ciężko ranny, a dwóch lżej. Przewieziono ich do szpitala. (PAT).

Cień Rasputina na sali sądowej w Londynie

Proces wielkiej księżny Ireny **Aleksandrówny,** małżonki księcia **Feliksa Jusupowa,** która oskarżyła **angielską** ekspozyturę firmy Metro Goldwyn Meyer o zniesławienie jej w filmie **„Rasputin"** zakończył się.

Ława przysięgłych po 2-godz. naradzie ogłosiła wyrok, który natychmiast został uprawomocniony. Wyrok ten przyznaje wielkiej księżnie 25.000 funt. odszkodowania oraz obarczył firmę Metro Goldwyn Meyer również kosztami całego procesu. Ogółem cała ta sprawa kosztować będzie firmę Metro Goldwyn Meyer 35.000 funtów. Pełnomocnik firmy oświadczył, że wyrok przyjmuje i że film **„Rasputin"** zostanie w Anglji natychmiast wycofany z obiegu. (PAT).

Olbrzymie demonstracje robotników na pogrzebie zabitego towarzysza w Paryżu

W pogrzebie zabitego w czasie robotniczych demonstracyj paryskich **Vuillmina** wzięło udział według obliczeń **„Populaire"**

OKOŁO 200 TYS. ROBOTNIKÓW,

którzy stawili się na apel partji socjalistycznej i komunistycznej.

Manifestacja odbyła się bez incydentów. (PAT.).

409 i 29!

Znowu konfiskata „Robotnika"

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika" zostało znowu skonfiskowane za kilka słów w sprawozdaniu z Łucka. Jest to 29 konfiskata w r. b. i 409 w erze „sanacyjnej".

Z sali sądowej

Sprawa dr. Stefanowskiego

W warszawskim Sądzie Okręgowym po raz drugi znalazła się na wokandzie sprawa znanego lekarza - rentgenologa, dr. *Tadeusza Stefanowskiego,* zamieszanego w głośną aferę oszukańczą.

Dr. *Stefanowski,* który miał zarówno wielką praktykę prywatną, jak i stałą posadę w Kasie Chorych, oskarżony jest o szereg oszustw i wyłudzeń. Głównym punktem oskarżenia jest zarzut fałszerstwa weksli, które następnie puszczał w obieg niejaki *Hammer,* znajdujący się razem z dr. *Stefanowskim* na ławie oskarżonych. *Hammer,* działając w porozumieniu z dr. *Stefanowskim,* nabywał w różnych firmach cenne przedmioty, płacąc za nie fałszowanemi wekslami lub czekami bez pokrycia, a następnie sprzedawał te przedmioty *paserowi Tenenbaumowi,* znanemu z licznych spraw sądowych.

Dr. *Stefanowski* oskarżony jest również o wyłudzanie pieniędzy od kandydatów na słuchaczy wydziału medycyny U. W. Do „naganiania" ofiar służył również osk. *Hammer.* „Ustosunkowany" lekarz, powołując się na swoje wpływy w kołach uniwersyteckich, pobierał po kilka tysięcy złotych od rodzin młodzieńców, szukających drogi do bram uniewsyteckich, a potrącając procenty za pośrednictwo dla *Hammera,* topił te kwoty we własnej kieszeni, oczywiście nie troszcząc się dalej o los rzekomych protegowanych.

Na rozprawę powołano na ekspertów lekarzy psychjatrów, dr. *Łuniewskiego* i dr. *Higiera.*

Dr. *Stefanowski* twierdzi, że padł ofiarą *Hammera,* który go oplątał siecią intryg i wyzyskiwał.

Ponieważ *Hammer* dostał ataku histerycznego i eksperci orzekli, że wobec jego choroby serca dalsze prowadzenie rozprawy zagraża jego życiu, Sąd postanowił wyłączyć sprawę *Hammera* i w dalszym ciągu prowadzić sprawę *Stefanowskiego.*

I. K.

Podwójne samobójstwo ucznia i uczenicy

Na linji kolejowej **Poznań — Środa** na odcinku Pierzchno — Środa rzucili się pod pociąg **Duda,** uczeń 6 klasy gimn. i **Jadwiga Zygmuntowna,** lat 16, oboje pochodzący ze Świętochłowic.

Desperaci ponieśli śmierć na miejscu. Ze znalezionych przy nich listów pożegnalnych wynika, że popełnili oni samobójstwo na tle miłosnem.

Sprzedał palto, aby móc wyjechać w poszukiwaniu pracy

w rezultacie dostał się do więzienia

Z Częstochowy donoszą:

Jesienią ub. r. przybył do Częstochowy z Pomorza b. urzędnik jednej z pomorskich instytucyj 20-letni **Władysław Grembowski,** który w swoim czasie został zredukowany i daremnie szukając pracy na Pomorzu, postanowił spróbować szczęścia w Częstochowie.

Chcąc posiąść trochę pieniędzy na podróż, sprzedał jedyną lepszą rzecz, jaka mu jeszcze została z czasów dostatku — zimowe palto i bez palta wybrał się w daleką podróż. Ale i tutaj nieszczęśliwy nie mógł dostać pracy.

Zrozpaczony Grembowski, chodząc od biura do biura, znalazł się pewnego dnia w drukarni Wiessa, gdzie spostrzegł wiszące na wieszaku palto. Niespostrzeżony przez nikogo włożył na siebie płaszcz i szybko wyszedł, jednak policja już następnego dnia osadziła nieszczęśliwego w areszcie śledczym.

Sąd skazał Grembowskiego na 4 mies. aresztu z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Sprawa Habsburgów urzędowo nie jest aktualna

Z austrjackiej strony oficjalnej oświadczają, że **sprawa habsburska nie jest obecnie aktualna. Kanclerz Dollfuss** nie myśli wdawać się w żadne kombinacje monarchistyczne. Możliwa jest rewizja niektórych postanowień, skierowanych przeciwko rodzinie Habsburgów, niemożliwa jest natomiast w obecnych warunkach restauracja Habsburgów w Austrji. (PAT).

(Pisaliśmy o tem obszernie wczoraj).

Niedbalstwo kierownictwa ogródka dziecięcego

Wczoraj w oddziale 19 Sądu Grodzkiego odbyła się sprawa Śliwowskiej, zarządzającej Ogródkiem Jordanowskim przy ul. Bagatela, oraz *Długosiewicza,* dozorcy do pilnowania urządzeń do zabaw dziecinnych tegoż Ogródka. *Śliwowska* i *Długosiewicz* oskarżeni zostali o to, że dopuścili do znajdowania się na terenie Ogródka zjeżdżalni z poręczą popękaną i posiadającą na sobie zadry. Ośmioletni Zbigniew Hajficz, podczas zabawy, urządzonej w maju 1933 w Ogródku, spuszczając się w pozycji siedzącej ze zjeżdżalni i trzymając się rączką jej poręczy, poszarpał sobie dłoń, zaczepiając nią o drzazgę na tej poręczy. Zraniony chłopczyk musiał leczyć ranę szereg tygodni.

Sąd skazał dozorcę *Długosiewicza* na 100 zł. grzywny, uznając ten samem winę Ogródka, będącego własnością Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego.

Oskarżenie popierał w imieniu ojca zranionego dziecka adw. *J. Litauer.*

Komunikacja pasażerska Gdynia-Leningrad

Polsko - Brytyjskie towarzystwo okrętowe wypożycza swój okręt **„Warszawa",** który dotąd kursował na linji Gdynia — Londyn, dla nawiązania komunikacji pasażerskiej z Z. S. R. R. Statek „Warszawa" odbędzie latem r. b. kilka kursów z Gdyni do Leningradu i z powrotem.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar 5,28.

Berlin 210,40, Gdańsk 172,90, Belgja 123,65, Holandja 357,05, Londyn 26,95, Paryż 34,935, Praga 22,00, Szwajcarja 171,45, Włochy 45,70.

STAN POGODY

Przewidywany przebieg pogody: napierw chmurno i mglisto z możliwością drobnego opadu, potem stopniowe polepszanie się stanu pogody. Cieplej. Umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie.

Awantury antysemickie w Częstochowskiem

P. A. T. donosi z Częstochowy:

W Kłobucku, powiatu częstochowskiego, dn. 2 b. m. w godzinach wieczornych na przechodzących ulicą miejscowych kupców żydowskich napadło kilku osobników, którzy zaczęli ich bić. Na krzyk napadniętych wybiegło kilku mieszkańców okolicznych domów, którzy również zaatakowani zostali przez napastników. W wyniku zajścia dwum kupcom żydowskim zadano cięższe uszkodzenie ciała nożami, trzem zaś lżejsze. W świetle zeznań poszkodowanych sprawcy napadu są znani im mieszkańcy Kłobucka, których zatrzymano i osadzono w miejscowym areszcie. Wszyscy oni są znanymi w tem mieście awanturnikami, przemytnikami i złodziejami.

W dwa dni później, t. j. 4 marca odbyło się w kościele parafjalnym w Kłobucku nabożeństwo żałobne za Grotkowskiego i Wacławskiego, zakupione przez miejscową placówkę Stronnictwa Narodowego. Po nabożeństwie endecy wyszedłszy z kościoła, usiłowali uformować pochód przeważnie z pośród przybyłych do kościoła włościan, do czego jednak policja nie dopuściła. Zgromadzeni wznosząc okrzyki **„Oddać aresztowanych"** rozdzielili się na dwie grupy, z których jedna rozpierzchła się w bocznych zaułkach, druga zaś przedostała się na cmentarz kościoła parafjalnego, znajdującego się naprzeciw posterunku policji państwowej i poczęli obrzucać budynek posterunku kamieniami, wybijając kilka szyb. Wobec agresywnej postawy atakujących oraz nieusłuchania wezwania do rozejścia się, komendant powiatowy policji oddał w górę strzał ostrzegawczy, który spowodował natychmiastowe uspokojenie się i ucieczkę zgromadzonych. Po zlikwidowaniu zajścia nastąpiło w mieście całkowite uspokojenie. Dochodzenia w sprawie napadu na kupców żydowskich i awantur na cmentarzu prowadzą miejscowe władze.

Tragedje bezrobotnych

Biegł z odciętą ręką

Na terenie kolejki wąskotorowej między **Lipinami a Chropaczowem**, zdarzył się tragiczny wypadek.

23-letni Zygfryd Leitmund z Lipin (Kościelna 2), bezrobotny, usiłując zaopatrzyć się w węgiel, wskoczył na będący w biegu pociąg, **przyczem stracił równowagę i dostał się pod koła, które oddzieliły mu prawą rękę od tułowia.**

Leitmund ostatnim wysiłkiem zerwał się z miejsca, **chwycił z szyn pokrwawioną rękę i przebiegł przeszło 150 metrów, poczem padł z wycieńczenia i upływu krwi.**

Ofiarą tragicznego wypadku zaopiekowali się bezrobotni, którzy przewieźli go w stanie beznadziejnym do szpitala hutniczego w Piaśnikach.

Z głodu

Na rogu ul. Leszno i Rymarskiej zasłabł 62-l. Dawid Mayzel, bez pracy i bez mieszkania. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne osłabienie z wycieńczenia.

Śmierć przy zbieraniu odpadków węgla

Taki sam tragiczny wypadek zdarzył się na hałdzie kopalni radzionkowskiej w Buchaczu. Zbierająca odpadki węglowe mieszkanka Szarleja, 47-letnia Matylda Majowska (Żwirki i Wigury 21), dostała się w pewnej chwili pod koła kolejki kopalnianej, **które dosłownie przepołowiły ją, tak, iż trzewia wypłynęły na wierzch.**

Śmierć Majowskiej, która była żoną bezrobotnego i sama starała się, jak mogła by zapobiec nędzy, odczują bardzo dotkliwie trzy drobne sierotki, których Majowska była jedyną żywicielką.

Także znak czasu!

Podpalił stóg, aby dostać się do więzienia

W ub. sobotę w godzinach rannych wybuchł w zagrodzie gospodarza Wiebera w Liszewie, wsi położonej na obszarze wolnego miasta Gdańska opodal Tczewa, pożar stogu. Ne miejsce pożaru przybyła ochotnicza straż pożarna i gdańska żandarmerja, które zdołały pożar stogu zlokalizować i ugasić.

Straty wynoszą około 2 tys. zł.

W kilka chwil po przybyciu policji, oddał się w ręce 89-letni bezdomny żebrak, Gotfried Schultz, który oświadczył zdumionym policjantom, iż nocy ubiegłej spał w stogu Wiebera, a nie mogąc znaleźć na przyszłość żadnego schroniska, ani utrzymania, podpalił stóg, aby w ten sposób dostać się do więzienia.

Zgrzybiałego starca - podpalacza, po przeprowadzonych dochodzeniach, które potwierdziły prawdomówność słów samooskarżenia odstawiono do więzienia.

Odchodzą od życia

27-l. Justyna Kielesińska, napiła się esencji octowej.

32-l. Lucjan Wełnicki, bez zajęcia, otruł się sublimatem.

28-l. Wiktorja Andziakówna, robotnica otruła się esencją octową.

W hotelu „Rosja", w jednym z numerów, powiesił się na sznurku, umocowanym do wieszaka, 32-letni Stanisław Lisiński. Lekarz stwierdził śmierć. Denat pozostawił 2 dzieci i żonę. Przyczyna samobójstwa — krytyczne warunki materjalne.

Nocy ub. o godz. 4-ej z okna III piętra, przy ul. Lubeckiego 4, wyskoczyła i upadła na asfalt podwórza, 50-letnia Cyrla Zysmanowa, woźna szkolna. Lekarz stwierdził śmierć Zysmanowej, wskutek pęknięcia podstawy czaszki.

Na klatce schodowej domu przy ulicy Zgoda 5, dozorca, Jan Wasilewski, znalazł brata swego, 46-letniego Sylwestra, który dawał słabe oznaki życia. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny.

T. U. R.

WARSZAWSKI ODDZIAŁ T. U. R. i K. K. O. Z. Z. K. urządzają w b. tygodniu następujące odczyty w kołach kolejarzy:

KOŁO WARSZAWA-WILEŃSKA (Wileńska 39) środa, dn. 7 b. m., o godz. 6 w. tow. *W. Wohnout: „Walka z bezdomnością"*.

KOŁO WARSZAWA - WSCHODNIA (Zamojskiego 20) w czwartek, dn. 8 b. m., godz. 6 wiecz. tow. *A. Próchnik:* „Wiosna ludów".

KOŁO PRUSZKÓW (ul. Główna, róg Narodowej) w piątek, dn. 9 b. m., o godz. 6 wiecz. tow. pos. *L. Śledziński:* „Jak powstawały u nas związki zawodowe".

Ruch. kult.-oświatowy

WYKŁADY W STOWARZYSZENIU B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.

Jutro wygłosi odczyt w lokalu Stowarzyszenia (ul. Bielańska 9) tow. Władysław *Gumplowicz* n. t.: „Wiosna Ludów" (rok 1848 w Niemczech i Austrji).

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Rendez-Vous w Wiedniu".
APOLLO: „Precz z kryzysem" z Eddie Cantorem.
AMOR: „Ja w dzień, ty w nocy".
ANTINEA: „Biały mustang" i **„Na Sybir".**
ATLANTIC: „Papryka".
AS: „Światła wielkiego miasta" i **„Chata za wsią".**
BAJKA: „Mandżurja płonie" i rewja.
CASINO: „Parada rezerwistów".
CAPITOL: „Za dwa pocałunki" i **„Kajdany życia".**
COLOSSEUM: „Dziś żyjemy" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Obraza Majestatu" i „Na Sybir".
CRISTAL: „Ken Maynard" i **„Na tropie złoczyńcy".**
CZARY: „Król cyganów".
FAMA: „Nocny lot".
FILHARMONJA: „Pieśniarz Warszawy" z Eug. Bodo.
FORUM: „Jaką mnie pragniesz" z Gretą Garbo.
GLORJA: „Bohaterski czyn".
HELJOS: „Szpieg w masce" z Ordonówną.
HOLLYWOOD: „Płomień" i rewja **„Piosenka, Humor i S-ka".**
IKS: „W obozie honoru" i **„Głos pustyni".**
ITALJA: „Zgubny czar".
KOMETA: „Tancerki z Buenos Ayres" i rewja.
LOS: Od 4-ej dla mł. „Baby", od 8-ej dla dor. „Blaski i cienie miłości".
LUX: „Gehenna kobiety".

MEWA: „Wielka grzesznica, i
MAJESTIC: „Demon złota" i rewja **„Śpiew, całus, dziewczyna".**
MASKA: „Demon Wielkiego Miasta"
MIEJSKI: „Brat djabła".

NOWY SPENDID: „Blaski i cienie miłości" i **„Baby".**
NOWA TOMBOLA: „Arjana" i **„Buster nawarzył piwa".**
OKO PRASKIE: „Szerlok Holmes" i **film polski.**
PALACE: „Życie jest piękne" i rewja.

PAN: „Serce olbrzyma i **„Flip i Flap jako cyrkowcy".**
PETIT TRIANON: „Jennie Gerhardt" i **„Jasnowłosy sen".**
PROMIEŃ: „King Kong".
RIVIERA: Czar jej oczu i Cyrk.
ROXY: „Kajdany życia" i **„Dwanaście krzeseł".**
SOKÓŁ: „Niewolnicy dancingu" i **„Białe szaleństwo".**
STYLOWY: „Burza o brzasku".
TON: „Dzieje grzechu".
UCIECHA: „Prokurator Alicja Horn"
UNJA: „Turbina 50.000" i rewja.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

R. K. S. — Wielkie-Ha'duki, mistrz rob. Polski w Warszawie

Poraz pierwszy odwiedzi Warszawę najsilniejsza drużyna robotnicza Śląska R. K. S. HAJDUKI WIELKIE, która przybywa do stolicy w sobotę dn. 10-go marca, aby tego samego dnia spotkać się na boisku R. K. S. „SKRA" o godz. 15-ej z mistrzem rob. Warszawy R. K. S. „SKRĄ" i następnie aby dnia 11-go marca w niedzielę, o godz. 14.30 spotkać się z K. S. „POLONIĄ" — na jej własnem boisku.

Dwa powyższe spotkania zapowiadają się bardzo ciekawie ze względu na wspaniałą formę drużyny śląskiej, która przechodziła intensywny trening zimowy na boisku i zdołała zadokumentować niedawno swą wartość w spotkaniu z R. T. S. Widzew — Łódź, który rozgromiła w stosunku 7:1. Warto równocześnie nadmienić, że w ubiegłą niedzielę ten sam R. T. S. „WIDZEW" Łódź w spotkaniu towarzyskiem z drużyną ligową Ł. K. S-u UZYSKAŁ WYNIK REMISOWY 2:2. Widzimy stąd tembardziej, że R. K. S. „HAJDUKI WIELKIE" jest w tej chwili drużyną stojącą u szczytu swej formy.

Zarówno R. K. S. „SKRA" jak i K. S. „Polonia" wystawiają do spotkań z R. K. S. „Hajduki Wielkie" NAJSILNIEJSZE SWE SKŁADY DRUŻYN. Jeżeli chodzi o wyniki w mistrzostwach Śląska to w sezonie ubiegłym Hajduki Wielkie zyskały MAKSYMALNĄ ILOŚĆ PUNKTÓW — zajmując tem samem pierwsze miejsce w tabeli.

Bez prorokowania przewidzieć można, że walka z dwoma silnemi drużynami Warszawy zapowiada się niezwykle ciekawie.

Nie należy bowiem zapominać, że drużyny śląskie przez całą zimę spotykają się na boiskach. Wszystkim sportowcom stolicy zalecamy imprezy powyższe obejrzeć jako naprawdę pełnowartościowe.

Na marginesie dorzucić warto, że w drużynie R. K. S. „HAJDUKI WIELKIE" wystąpią czterej dawni gracze ligowego RUCHU, t. j. KUSCH, KOMANDER, KUBZDA i DZIWISZ.

***

Jeszcze raz przypominamy, sobota, dn. 10.3 godz. 15-ta R. K. S. „Hajduki Wielkie" walczą ze „Skrą" na boisku „Skry", Okopowa 43-47. W niedzielę zaś 11.3 ligowa Polonia spotka się z R. K. S. „Hajduki Wielkie" na własnem boisku przy ul. Konwiktorskiej.

Robotnicza Akademja Sportowa

I-szy Robotniczy Ośrodek Wychowania Fizycznego przy Z. Z. K. i Z. R. S. S. zaprasza na Robotniczą Akademję Sportową, która odbędzie się dnia 11 b. m. o godz. 11-ej w sali teatru „Ateneum" (Czerwonego Krzyża 20) i która ma na celu zapoznanie jaknajszerszych mas z dorobkiem sportu robotniczego.

Ciekawe popisy plastyki, gimnastyki, deklamacji chóralnej, pokazy boksu, oraz lekkiej i ciężkiej atletyki złożą się na bardzo urozmaicony program, który warto zobaczyć samemu i zachęcić do zobaczenia swoich znajomych i przyjaciół.

Specjalne zaproszenia przy wejściu nie obowiązują.

Sprawozdanie teatralne

TEATR KAMERALNY: „W małym domku", dramat w 3-ch aktach **Tadeusza Rittnera.** Reżyserja: Karol Benda.

Rittner rozpoczął karjerę literacką w „Życiu" krakowskiem jako nowelista i feljetonista, by między rokiem 1902 a 1910 zasłynąć jako dramaturg o rozległej kulturze zachodnioeuropejskiej, oglądanej cokolwiek przez monokl wiedeński, ale bądź co bądź w sposób zręczny i gładki stapiający wpływy Ibsena, Wedekinda, Schnitzlera, Sudermana.

Szereg sztuk jego od „Sąsiadki", „Maszyny", do „Czerwonego bukietu", „W małym domku", „Głupiego Kuby" i in. — cieszyło się zawsze wielkiem powodzeniem.

Sztuka „W małym domku" w zielonych latach „Reduty" na bruku warszawskim osiągnęła rekordową ilość przedstawień.

Teatr Kameralny, wznawiając tę sztukę, nawiązuje poniekąd do tradycji „Reduty".

„W małym domku" przedstawia nam dzieje pewnego lekarza, takiego sobie koguta na swoim podwórku prowincjonalnym, cieszącym się wziętością zarówno u pacjentów jak i współobywateli, którzy go obierają burmistrzem. Odpowiedzialny urząd żony spełnia w jego „małym domku" taka sobie kurka domowa — Marja, z którą się ożenił ongiś „z obowiązku", a obecnie skrzętnie ukrywa przed światem, nie chcąc się kompromitować.

Marja chodzi po domu w podartych sukniach, jedyną jej rozrywką jest wyglądanie oknem i plotkowanie o sąsiadach. Ma ona zresztą swój rozumek, tylko uśpiony, nieoszlifowany.

Oszlifowaniem tego brylanciku, ukrytego w małym domku i niedocenionego przez męża zajął się jakiś bawiący czasowo w tem miasteczku Inżynier, który w poszukiwaniu „ciepła rodzinnego" zabrnął w charakterze sublokatora do domu lekarza.

Przejezdny Don Juan jest przerażony nawet efektem swojej kuracji erotycznej. Marja — zbudzona nie liczy się z niczem nie krępuje jej obecność niczyja, pała i promienieje swoją miłością w sposób tak olśniewający, że wyprowadzony z równowagi jej zachowaniem mąż — zabija ją (w drugim akcie) — a w epilogu siebie, nie mogąc znaleźć oparcia dla siebie w świecie, w którym dotąd królował.

Akcja sztuki rozwija się z nieuchronną konsekwencją, dramat, zbudowany pewną ręką, stopniujący efekty celowo i świadomie. Dwie postaci naczelne — Doktór i jego żona — są majstersztykiem charakterystyki psychologicznej.

Niezmiernie jest interesujący proces budzenia się Marji i przetwarzania z kurki domowej do pełni uroku kobiecego, który zdobywa wbrew prymitywnej i koślawej formie, w jaką swe myśli i uczucia przyobleka. Rittner potrafił ukazać całą jej naiwność, jeśli nie głupotę, nie pozbawiając jej zarazem naturalnego, podskórnego wdzięku i prawdy wewnętrznej, która wbrew pozorom otacza ją aureolą piękna i poezji.

Cała trudność tej roli aktorskiej polega na zespoleniu tych dwuch rozbieżności — prostactwa ograniczenia i wdzięku. Mira Zimińska w swem ujęciu typu Marji kładła nacisk na pierwsze, lecz potrafiła zarazem otoczyć się tą aureolą poetyczności, która widza zniewala, chwilami wręcz olśniewa. W tej roli jest nierównie ciekawsza i głębsza niż w „pannie Maliszewskiej".

Doskonale podpatrzoną postacią jest ów indor czy kogut swego domowego podwórka—Doktór, upojony swojem powodzeniem i powszechnem uznaniem. Nie starczyłoby mu siły, zdolności i wiedzy, by wytrzymać konkurencję innych w stolicy lub większem mieście, tutaj jest panem zarówno w miasteczku, jak i w domu — i zachwieje się ta buńczuczna równowaga wtedy, gdy zrozumie, że we własnym domu przestał być wyłącznym ośrodkiem zainteresowania.

Doktór Rittnera nie umie być samotnym, boi się siebie, musi znaleźć punkt oparcia poza sobą w adoracji zewnętrznej w zainteresowaniu, jakie wzbudzą. Gdy to zawiedzie, załamie się i skończy. Rittner przedstawił w nim tragedję powoju pozbawionego łodygi, na której mógłby się wspinać. Mały domek, małe miasteczko było punktem oparcia dla tego małego w gruncie rzeczy człowieczka.

Gdy jednak **wielka** miłość nawiedzi ten **mały** domek, **mały** człowiek odpowie na nią **wielką** zbrodnią, która z ubogich duchem sąsiadów i znajomków w rodzaju Notarjusza i Nauczyciela uczyni areopagitów ateńskich, osądzających wytrawnie i niezmrużonem okiem sprawiedliwości słabość i małość człowieka, usprawiedliwionego wyrokiem sądu oficjalnego.

Ten „mały domek", w który uderzyły fale zalewu świata zewnętrznego, runął, grzebiąc w rumowisku swojem jałową próbę budowania świata wbrew światu i prawom życia.

Karol Adwentowicz w roli Doktora wyzyskał wszystkie możliwości swej roli, ukazując się nam wbrew zwykłym sobie myślicielskim i kontemplacyjnym narowom w postaci kokoszącego się pysznie i butnie na swojem podwóreczku tyrana domowego ogniska.

W roli uwodzicielskiego inżyniera Jurkiewicza wystąpił Karol **Benda**, który, zaprezentowawszy się świetnie Warszawie w wielościennej postaci Hamleta, wdziera się zwycięsko na wakujący po Osterwie i Węgrzynie stolec reprezentacyjnego amanta stolicy. Należałoby mu życzyć, by znalazł dla siebie zarówno rolę, scenę, jak i widzownię, któraby dogadzała jego ambicjom i talentowi.

Z pozostałych drobniejszych ról na szczególne wyróżnienie zasługuje Stefan Bajewski w roli Nauczyciela i Antoni Thiel w roli Notarjusza, obydwaj świetnie dotrzymujący kroku wysokim aspiracjom aktorskim czołowych ról.

Reżyserja Karola Bendy inteligentna i przemyślana. Całość przedstawienia pod każdym względem interesująca.

J. N. Miller.

Sprostowanie: W poprzedniej recenzji o „Marji Stuart" wkradła się przykra omyłka zecerska, którą niniejszem prostuję. Zamiast: „Marja Stuart była ongiś popisową rolą Modzelewskiej" — powinno być, oczywiście — Modrzejewskiej. Przysłówek „ongiś" niebardzo przystaje do aktualnych triumfów p. Modzelewskiej.

Z nowych książek

„Zorany ugór"*)

Nowy odcinek życia Rosji współczesnej pokazuje nam w swej książce **Michał Szołochow.** Zapoznajemy się tym razem nie z życiem miast, fabryk, czy uniwersytetów sowieckich. Przenosimy się na wieś i to na wieś, odległą od wszelkich cywilizacyjnych ośrodków, zdala od pól wielkorosyjskich czy ukraińskiego czarnoziemu. Jesteśmy wśród dzikiej wsi dońskich kozaków. Na tle tej wsi, na tle mistrzowsko oddanej przez autora, porywającej przyrody, — rozgrywa się wielki dramat społeczny, toczy się walka o kolektywizację wsi. Troski, tragedje, radości przeżycia poszczególnych ludzi, będące normalnym przedmiotem zainteresowań pisarzy burżuazyjnych u tego sowieckiego pisarza schodzą na plan drugi wobec ogromu zagadnienia społecznego, wobec procesu niszczenia prywatnej własności i złych ujemnych skutków, jakie w stosunkach ludzkich i charakterach długoletnie jej panowanie wywarło. Kolektywizacja nie idzie łatwo. Jej postępy osiąga się wśród wielu trudności, tragicznych i śmiesznych niepowodzeń, ofiarną pracą i wiarą kilku uświadomionych kozaków i pełną zapału działalnością „brygady agitacyjnej", złożonej z robotników - propagatorów, którzy porzucili fabrykę, by przyczynić się do wzrostu kolektywizacji na wsi. Ta praca, ten zapał tworzenia nowego życia, w połączeniu z niewątpliwą wyższością gospodarki kolektywnej, racjonalnej, planowej, posługującej się traktorami z trudem i powoli — triumfuje nad dawnemi formami bytowania wsi. Nietylko trzeba przezwyciężyć sprzeczność interesów, zróżniczkowanej klasowo na „kułaków", „średniaków" i „biedotę wiejską" ludności wsi, nietylko trzeba złamać opór bogatych chłopów („kułaków"), którym kolektywizacja odbiera ich uprzywilejowane stanowisko, nietylko trzeba przeciwstawić się zorganizowanemu sabotażowi wrogów rządów sowieckich, nietylko trzeba przebrnąć przez rafy sowieckiej biurokracji urzędniczej i uporać się z własnem niedoświadczeniem, ale, co najtrudniejsze— trzeba złamać, zniszczyć od wieków istniejące, niesłychanie silne, zakorzenione w naturze ludzkiej, przywiązanie chłopa do prywatnej własności, do własnego, choćby małego, choćby szachownicą pooranego pola, do własnego, choćby ślepego konia, do własnej krowy, czy wołu. Przecież latami całemi dla tych ludzi ze wsi jedynym celem, marzeniem, tęsknotą było powiększenie o dziesięcinę swojej, właśnie swojej ziemi, powiększenie gospodarstwa, zakupienie jałówki, byka, czy źrebaka dla siebie, a dziś stać się ma celem gospodarka społeczna, dobro ogólne, mają się wyrzec własności osobistej, tego, co mocą tradycji i całej swojej prymitywnej natury ukochali i do czego się przywiązali. Ten wielki proces nietylko ekonomiczny, ale psychologiczny — musi wywoływać wiele konfliktów i tragedyj w czynach i w duszy ludzkiej. Temat dla powieści pierwszorzędny.

I **Szołochow** staje na wysokości zadania. Ci krytycy, co go porównywają z **Tołstojem,** nie mają racji. Inne podejście do tematu, inny światopogląd, inny język. Pisarska jego klasa stoi jednak bardzo wysoko i to porównanie, acz może zbyt pochlebne, **Tołstojowi** nie ubliża.

Szeroki rozmach w ujęciu tematu, wyrazistość nakreślonych postaci i charakter czy to kozaków-bolszewików, czy „kułaków", czy też przybyłych celem propagandy kolektywizacji robotników - szturmowców (zwłaszcza piękna, mocna postać **Dawydowa)** interesująca, żywa fabuła, głębokie konflikty psychologiczne, świetne odczucie klasowego zróżniczkowania wsi kozackiej, plastyka obrońców, żywość akcji, wreszcie piękno i bogactwo języka — oto cechy zasadnicze **„Zoranego Ugoru".** Szołochow nie agituje tak jak to czynić zwykli inni pisarze bolszewiccy. On przedstawia prawdziwe, pełne życie. Mówi z równą prostotą o zagadnieniach wielkich, jak i o bardzo ludzkich, małych i drobnych sprawach. Obok pełnego patosu tragicznych wydarzeń, przedstawia nam obrazy pełne komizmu i humoru. Daje nam życie takie, jakie ono jest w istocie: raz pełne wzniosłych porywów, — to znów przyziemne i niskie, chwilami tragiczne i ponure — to znów słoneczne i radosne. I tym sposobem za pomocą prostego, prawdziwego oddawania rzeczywistości Szołochow uzyskuje lepsze rezultaty od swych agitujących kolegów, których tendencyjność przedstawiania tematu — budzi wątpliwości o ich prawdzie i szczerości.

Znana tłumaczka Halina **Pilichowska,** która polskiej literaturze przyswoiła już ponad dziesiątek dzieł współczesnej Rosji, wywiązała się dobrze z trudnego zadania. Język i styl autora oddany jest wiernie.

Maciej Kazimierski.

*) *Michał Szołochow: „Zorany ugór".* („Podniataja Celina"). Z rosyjskiego przełożyła Halina *Pilichowska.* Nakładem T-wa Wydawniczego „Rój". Warszawa, 1934.

Co usłyszymy w radjo?

ŚRODA, 7 b. m.

7,00 Sygnał czasu. 7,05 Gimnastyka. 7,25 Muzyka z płyt. 7,35 Dziennik poranny. 7,40 Muzyka z płyt. 11,40 Przegląd prasy. 11,50 Repertuar. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Muzyka popularna. 12,30 Wiadomości meteor. 12,35 Muzyka popularna. 12,55 Dziennik południowy. 15,25 Wiadomości o eksporcie. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Muzyka jazzowa. 15,55 Recital śpiewaczy. 16,10 Program dla dzieci. 16,40 „Skrzynka pocztowa". 16,55 Koncert. 17,25 Recital fortepianowy. 17,50 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 18,00 „Tajemnicze głębie Oceanu". 18,20 Muzyka lekka. 18,45 Program. 18,50 Rozmaitości. 19,10 „Literatura na Capri". 19,25 „Myśli wybrane". 19,30 „Dwie wdowy". 22,00 Feljeton. 22,15 Muzyka taneczna. 22,40 Odczyt. 23,00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23,05 Muzyka taneczna.

CZWARTEK, 8 b. m.

7,00 Sygnał czasu. 7,05 Gimnastyka. 7,25 Muzyka z płyt. 7,35 Dziennik poranny. 7,40 Muzyka z płyt. 7,55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8,00 Program na dzień bieżący. 11,40 Przegląd prasy. 11,50 Przegląd teatralny. 11,57 Sygnał czasu. Hejnał. 12,05 Piosenki i tańce ludowe. 12,30 Wiadomości meteorol. 12,35 Koncert szkolny. 14,00 Dziennik południowy. 15,25 Wiadomości o eksporcie. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Koncert. 16,40 Odczyt. 16,55 Utwory religijne. 17,25 Muzyka salonowa. 17,50 „Kącik dla młodzieży wiejskiej". 18,00 Odczyt. 18,20 Słuchowisko. 19,00 Program. 19,05 Rozmaitości. 19,25 Odczyt. 19,40 Komunikat śniegowy. 19,43 Wiadomości sportowe. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 „Myśli wybrane". 20,02 Muzyka lekka. 21,00 Skrzynka pocztowa techniczna. 21,15 Koncert popularny. 22,00 Muzyka salonowa. 22,30 Muzyka taneczna. 23,00 Wiadomości meteorol. 23,05 Muzyka taneczna.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś głośna satyryczna komedja sowiecka p. t.: „12 krzeseł" w przekładzie H. Pilichowskiej, w opracowaniu scenicznem T. Łopalewskiego.

Z OPERY. Dziś „Faust" z efektowną „Nocą Walpurgji".

TEATR NARODOWY. Przez kilka dni „Czwarty do brydża" Grzymały Siedleckiego.

TEATR NOWY. Dziś nowa komedja Marjusza Maszyńskiego „Tak a nie inaczej".

TEATR LETNI: Codziennie po cenach zniżonych „Towariszcz" Devala.

TEATR POLSKI. Dziś po raz 24 komedja Szekspira „Kupiec wenecki".

TEATR MAŁY. Dziś komedja angielska Ch. Bennetta p. t. „Miljonowy interes" z M. Przybyłko-Potocką w roli głównej.

TEATR „NOWA KOMEDJA". Codziennie komedja Słonimskiego p.t. „Rodzina" z Jaraczem i Modzelewską.

TEATR KAMERALNY. Najlepszy bezsprzecznie dramat Tadeusza Rittnera p. t. „W małym domku", w nowem opracowaniu scenicznem Teatru Kameralnego, spotkał się z entuzjastycznem przyjęciem.

TEATR „CYGANERJA". Komedja rewjowa Toma i Schlechtera p. t. „Kobieta 5012".

TEATR „WIELKA OPERETKA". Codziennie widowisko w 10 obrazach „Hotel pod Białym Koniem" z Mankiewiczówną i Bodo.

TEATR „8,30" daje dziś „Yacht miłości" (New York Baby). Komedja muzyczna Krzewińskiego i Brodzińskiego, z muzyką Fanny Gordon.

TEATR REWJI „MIGNON". Codziennie rewja „Wszystko dla miłości".

TEATR HIPOTECZNA 8. Codziennie „Małżeństwo z konwenansu", komedja Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR MUCHA: Codziennie „Rewja - komedja - operetka".

Wielka Operetka

„Hotel pod białym koniem"

Wielka Operetka tym razem wystawiła doskonałą farsę muzyczną niemieckiej spółki autorskiej, *Blumenthala i Kadelberga,* która cieszyła się ogromnem powodzeniem podczas licznych wznowień we wszystkich stolicach Europy. Sztuka ta, doskonale wyreżyserowana, oznacza się żywem tempem i typowo operetkowym sentymentem. Melodje wdzięczne i duża doza szczerego humoru czynią z niej przemiłe widowisko.

Rolę tytułową z całą subtelnością odtwarza *Tola Mankiewiczówna.* Obok niej wyróżnia się miłym głosem i doskonałą grą pełna uroku *Mary Gabryelli,* która wreszcie ma odpowiednie pole do popisu. Role męskie odtwarzają, jak zwykle, poprawnie, *Bodo* i *Żabczyński.* W epizodach pokazano nam takich mistrzów humoru, jak *Walter* i *Kalinówna.* Reszta zespołu wywiązała się ze swych ról doskonale.

Operetka otrzymała efektowną oprawę dekoracyjną. *I. K.*

Z ekranu

Adria — „Rendez-vous w Wiedniu"

Tym razem Adrji, która tak zaimponowała wyborem „Tunelu", na program otwarcia stanowczo się nie udało. Film bardzo słaby zarówno pod względem reżyserji, jak i pomysłu, a przytem niesmaczny, dzięki bałwochwalczej służalczości w stosunku do monarchji. Zachwyt, z jakim przedstawia realizator uwielbienie dworaków dla półidjoty, degenerata, rozpustnika i hulaki zdetronizowanego następcy tronu austrjackiego, mówi aż nadto wyraźnie o jego ustosunkowaniu się do osób ukoronowanych. Film ten jest, widać, przeznaczony jedynie dla tej publiczności, dla której monarcha otoczony jest aureolą, nawet jeśli jest człowiekiem bezwartościowym lub, jak w tym wypadku, *skretyniałym głupcem.*

Często w filmach mamy do czynienia z ukoronowanymi bohaterami, ale rzadko kiedy spotyka się film o tak wyraźnem nastawieniu monarchistycznem. Można mieć nadzieję, że następny program Adrji będzie na poziomie artystycznym programu otwarcia, nie zaś obecnego. *Ika.*

MICHAEL ARLEN 105

Świat w roku 1987

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Pozostał jeszcze jeden wódz na wielką międzynarodową skalę. W miarę, gdy łuna na niebie w ów poniedziałek stawała się coraz czerwieńsza — wszystkie nadzieje zwróciły się ku okrętowi Knuta Helgara: „Walkirji", z którego spływał nieustanny grad pocieszających wiadomości do wszystkich części świata z wezwaniem do cierpliwości i spokoju. Rozbrajajcie się, rozbrajajcie, rozbrajajcie!

W Admiralicji Dowództwa Powietrznego — w okręcie „Walkirja" i jej braciach olbrzymach—ludzie widzieli jedyną nadzieję obrony przed szaleństwem, które wstrząsało nimi, wbrew nim samym, wbrew ich rozsądkowi, własnym interesom i ludzkim uczuciom litości — skłaniając ich do tego, aby spalali domy swoich sąsiadów w nadziei, że właśnie w ten sposób uchronią od zagłady swoje własne domostwa.

Jeszcze przed zachodem słońca olbrzymie gmachy w Genewie, znajdujące się nad brzegiem jeziora — runęły pod naporem francuskiego ataku. Palił się Pałac Ligi Narodów.. Stała się rzecz nieprawdopodobna. Policja Dróg Powietrznych została nakoniec pokonana w powietrzu przez indywidualne siły narodowe. Dyscyplina załamała się pod naporem liczebności.

Komandor Nuramai, walczący na czele siedemdziesięciu dwuch eskadr „Babies", został zmuszony do cofnięcia się przez nieposiadające żadnej dyscypliny francuskie hordy. Podobno przeszło dwieście tysięcy francuskich aeroplanów wszystkich rodzajów, od ekspressów Dróg Powietrznych i „Czarnych Lotników" aż do okrętów spacerowych i turystycznych — brało udział w ataku nad pasmem gór Jurajskich. Nuramai musiał się cofnąć aż do Alp Berneńskich, gdzie pozostał w odwodzie dla Knuta Helgara wobec grożącego ataku włoskiego.

Niemcy stały otworem przed Francuzami. Pozostawiwszy za sobą palącą się Genewę, rzucili się oni poprzez Zurich na Bawarję. Admirał von Zeitz, który popędził z Oslo na czele pośpiesznie zebranych eskadr, wpadł na rozegzaltowane hordy francuskie dziesięć mil na południe od Ingolstadt. Admirał wydał straszliwy rozkaz cięcia samolotów. Bitwa pod Ingolstadt zamieniła się w morze krwi... Niema słów na opisanie bohaterstwa samolotów policyjnych, które popełniły masowe samobójstwo w obronie idei przeciwko instynktowi. Ale idea nie trwała dłużej aniżeli chwilowy jej triumf.

Francuzi cofnęli się, poniósłszy straszliwe straty w ludziach i sprzęcie powietrznym. Ale tylko osiemnaście eskadr z floty Zygfryda von Zeitza, któremi dowodził obecnie Dudley Ward, jako następca poległych: von Zeitza i Blackwooda — pozostało dla obrony Berlina przed naporem drugiej francuskiej hordy, która zniszczyła już słabo bronioną bazę policyjną w Strasburgu.

Działo się to późno po południu we wtorek, 28 lipca. Federacja Germańska gorączkowo zbroiła te okręty Dróg Powietrznych i pasażerskie ekspressy, które udało jej się znaleźć w swojej strefie. Szaleństwo przenikało głęboko w ludzi. Bezsensowne czyny stały się zupełnie naturalne u normalnie inteligentnych wodzów. Kanclerz niemiecki Lothar Bach zaaresztował dyrektora von der Höeffera za „działanie dla francuskich interesów". Wszystkie organizacje Dróg Powietrznych, Stacje służbowe i Stacje pomocnicze w obrębie Federacji Germańskiej zostały przejęte przez rząd Bacha. Międzynarodowe Drogi Powietrzne i Sprzęt Powietrzny stały się organizacją narodową; marzenie Ackroyda rozpadło się w gruzy.

Ale ponury Knut Helgar wciąż jeszcze sprawował kontrolę nad Policją Dróg Powietrznych. On i jego eskadry zmuszeni byli pozostać bezczynnie nad Alpami Berneńskiemi, bojąc się spuścić choć na chwilę z oczu włosko-chińskie wojska w Lombardji. Włochy nie chciały dać ze swej strony żadnej gwarancji.

We wtorek wieczorem, bezpośrednio po nadejściu wiadomości o najeździe Francuzów na Bawarję, komandor Nuramai został odtransportowany do Urgi, aby wzmocnić znajdujące się tam siły policji Dróg Powietrznych przeciwko atakom Chin na terytorja japońskie.

Na zasadzie rewizji Traktatu Wersalskiego w r. 1938, Polska została wyparta — pomimo wszelkich wysiłków ze strony Francji — z tak zwanego „Polskiego korytarza", oraz z terytorjów, okalających „Wolne" miasto Gdańsk. Obecnie strzeżona przez nie więcej, niż pięć eskadr policyjnych w Rydze, Polska z zapałem czekała na sygnał swego włoskiego sprzymierzeńca, by zaatakować bogate wschodnie prowincje Germańskiej Federacji. Ale Włochy nie dawały żadnego sygnału. Co zamierzały zrobić

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.